Ner 16. Kraków 21 Stycznia — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr.	20	—	kwartalnie złr.	5	—	miesięcznie złr.	2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „	24	—	„ „	6	—	„ „	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal.	16 sgr.	20	„ tal.	4 sgr.	5	„ tal.	1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran.	108		„ fran.	27		„ fran	10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „	80		„ „	20		„ „	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr, 52 pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Janke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 20 stycznia.

Objęcie sukcesyi memoryałem większości, jakoby testamentem otwartej, w którym szło więcej o wydziedziczenie aniżeli o urządzenie spadku, wydawało się nam trudnem nawet z dobrodziejstwem inwentarza, bez odwołania się zaś do tegoż dobrodziejstwa — niepodobnem. Spadkobiercami bezwzględnymi polityki w memoryale tym zapisanej, nie mogli być, zdaniem naszem, sami nawet jego twórcy, skoroby tylko stanęli u władzy, i przyszło im się z jej koniecznemi warunkami obliczać. Tem przekonaniem kierowaliśmy się w uwagach naszych tak co do dróg, jakie się pozostałej w gabinecie większości ministrów przedstawiają, jakoteż w ocenieniu politycznego kroku delegacyi naszej przy motywowaniu rezolucyjnego wniosku. Nie zważała ona na memoryał i nie wytoczyła walki z nieukonstytuowanym gabinetem.

Jakoż *Presse*, z której telegram podaliśmy już wczoraj, zdaje się bardzo stanowczo oświadczać, że nie idzie o uzupełnienie ministerstwa, ale o utworzenie nowego gabinetu, coby było nie tylko najpoprawniejszem *(Correctestes)* w duchu konstytucyi, ale nadto podałoby możność zmodyfikowania zbyt szorstkiego *non possumus* w memoryale większości i wejścia na drogę pozytywnego politycznego działania, o jakiem inaczej pomyśleć się nie da. Tak mniema *Presse:* nie sami więc sądzimy, że ministrom u steru władzy będącym, niepodobna utrzymać się na stanowisku negacyjnem memoryału, że do kierunku w memoryale mniejszości zaznaczonym nachylić się wypadnie — a kwestyą tylko pozostaje: jak dalece większość ministrów uczynić to będzie mogła?

Nie wdając się atoli w rozbiór tego pytania, które w wielkiej części od osób do nowego gabinetu wchodzących zależy, pozwolimy sobie powtórzyć inne, dawniej przez nas postawione: jakie w tem położeniu rzeczy mieć może znaczenie dyskusya adresowa?

Jeżeli ministeryum obecne jest tymczasowe, to jest, że nie idzie o jego uzupełnienie. ale o utworzenie nowego gabinetu, któryby złagodził politykę memoryału, jakimże sposobem rozprawy nad adresem odbyć się mogą bez przedstawicieli władzy wykonawczej i kierunku rządowego? Czy obecna większość ministrów ma przyjąć całą grozę memoryału, którą opozycya ich zarzucić nie omieszka, i imieniem przyszłego gabinetu bronić wyrażonej w nim polityki; czy też ma zrobić ustępstwa w przewidzeniu przyszłego składu ministerstwa, i jak wiele? Czy mają się ministrowie zachować w rozprawach tych biernie, jakby jeszcze dymisyonowani ich koledzy obok nich zasiadali, i tylko większość Izby z mniejszością miały staczać walkę o odpowiedź na mowę tronową, która już, rzec można, do historyi tylko należy?

Przyzna zapewne *Presse*, że obecna dyskusya adresowa nie odznacza się „poprawnością konstytucyjną.“ Powtarzaliśmy od dawna, że rozprawy adresowe wydają nam się w takim stanie rzeczy jak obecny niepodobne. Odbyć się one mogą, bo zawsze w Izbie może się prowadzić parlamentarna pogadanka, lecz znaczenia do takowych dyskusyj przywiązanego przyznać im nie można. Według nas, wniosek przejścia nad adresem do porządku dziennego, sam jeden byłby „*constitutionell correctester Antrag.*“

Odbieramy następujące uwagi:

Przed paru dniami przedstawiliście znaczenie polityczne wypadków, które w ubiegłym tygodniu wtrząsnęły stolicą Francyi. Pozwólcie mi dorzucić kilka uwag w tym samym przedmiocie.

Zaburzenia te i wypadek który je wywołał, a który niewiedzieć czy do kroniki skandalów, czy do kroniki zbrodni zapisać należy, ma po za tem znaczeniem politycznem, głębszą stronę obyczajową, cywilizacyjną; jest jednym z objawów upadku moralnego w jaki zapada nietylko życie prywatne ale zwłaszcza życie publiczne w niektórych społeczeństwach europejskich. Poważny organ społeczności angielskiej *Times* podając opis śmierci Wiktora Noir tę przedewszystkiem cechę wypadku tego podnosi, i pyta: czy w honorowej Francyi uczucie honoru tak już upadło, że dwaj ludzie żądający zadość uczynienia przychodzą zbrojni, zastają też gospodarza równie uzbrojonego. Dotychczas powiada *Times*, działo się tak tylko w Kalifornii, i dodaje zarazem pytanie, czy ten stan nie doprowadzi do upadku instytucyi pojedynków, któraby wbrew prawu i uczuciu moralności utrzymała się dotychczas.

Jak krwawe zajście w mieszkaniu Piotra Bonapartego, tak cała agitacya na tymwypadku osnuta i wzburzenie nim wywołane ma ten charakter upadku moralnego i politycznego. Żadna zasada, żadna idea wyższa nieporusza masami ludu, żadne hasło godne rewolucyonisty z przekonania lub republikanina szczerego, niepojawiło się i nieporuszało za sobą umysłów.

Demonstracyjny pogrzeb w Neuilly odpowiadał zupełnie śmierci bohatera i ofiary tego dramatu — był skandaliczny. Wszystko w tych zaburzeniach miało tę cechę, zacząwszy od przewódców, od tonu organów podniecających, aż do celu zamierzonego: skandalem wstrząsnąć i zwalić tron Napoleona III.

Przypadek posłużył tutaj ludziom niżej mierności stojącym do odegrania znowu roli. Zaprowadzenie rządów konstytucyjnych byłoby niewątpliwie do pomogło do wcześniejszego zużycia takiego agitatora jak Rochefort, bo arena parlamentarna nie dla niego stworzona. Wypadła dla opozycyi zasadniczej broń z ręki przez wyrzeczenie się Cesarza rządów osobistych. Lecz dla prostych rzemieślników rewolucyi do jakich należy redaktor *Marsyljanki* forma rządu jest rzeczą obojętną— wypadek w Auteuil dał mu sposobność przenieść walkę na jedynie właściwe sobie pole.

Tu już nie o formę rządu chodzi, ale o rodzinę panującą; planem, wystąpienie wprost przeciw dynastyi; bronią, osobistości i skandal, którego tym razem dostarczył jeden członek rodziny cesarskiej. Niechcę utrzymywać, aby ten plan miał powodzenie i przyszłość; chcę tylko scharakteryzować kierunek, na jaki jeszcze język polityczny nie wynalazł nazwy, a który coraz bardziej się rozszerza i wspólny jest wielu społecznościom.

Kierunek ten, to ostatni okres zużywającej się rewolucyi, jak nihilizm jest ostatecznym jej wyrazem.

Tam gdzie rewolucya niema już przyczyny bytu, gdzie się zużyła wyrządziwszy wiele złego, gdzie ją odpycha wzbudzona szeregiem nieszczęść i wstrząśnień siła zachowawcza społeczności; tam, gdzie wszystko co w narodzie poważniejsze patrzy w przyszłość sądząc ją po naukach przeszłości, gdzie większość pragnie ustalić się, wyjść z obłędnego koła ciągłych porywów szkodliwych— tam nihilizm niema przyszłości, tam jeden już tylko kierunek Rochefortów rozjątrza i agituje.

Negacya bez myśli, nadużycie słowa i pióra do ostatnich doprowadzone krańców, czepianie się osobistości, skandal, słowem wszystkie te znamiona tak dziś rozpowszechnione, witać można jako znaki upadku idei rewolucyjnej.

Demoralizować one jeszcze długo mogą społeczeństwa, mogą bałamucić, przeszkadzać wszelkiej pracy i wszelkiemu postępowi, zaśmiecać i zakwaszać życie polityczne, ale naruszyć społeczeństwa niezdołają, bo im brak myśli, brak zasady, brak religii, brak wszelkiej wyższej idei.

Do tego kierunku i pod takie sztandary lgnąć mogą tylko zepsute żywioły, lub też zupełnie odarte z wszelkiego samopoznania i obałamucone frakcye ludności.

Kwas, który szerzą, strawi ich samych, demoralizacyi publicznej, której wyrazem są ich organa, uledz muszą.

To też dość porównać takich burzycieli jak Rochefort z milionami rewolucyonistów z najkrwawszej epoki, aby widzieć upadek idei rewolucyjnej we Francyi i Europie.

Inne są losy Francyi i Polski, inne są też obawy negacyi i rewolucyjnego ducha, ale jest jakaś nić magnetyczna, jakaś wspólność kierunków i uczuć w tych dwóch narodach.

Znaczenie rewolucyjnych dziejów Francyi, a krwawych zapasów Polski nader różne. Niechcę też w pobieżnych uwagach stawiać paraleli między przeobrażeniami społeczności francuzkiej a jedną tylko ideą narodowéj niepodległości natchnionemi epizodami naszych często niewczesnych zapasów.

W każdym jednak razie nikt nie zaprzeczy, żeśmy się uczyli wiele rewolucyjności od francuzów zwłaszcza od r. 1831. Duch dziejowy narodu odtrącał te wszystkie chorobliwe kierunki, ale one działały i nieraz nas sprowadzały na bezdroża.

Z dziwną wrażliwością polską przejmowaliśmy się często najgorszego dla nas wpływu teorjami francuskiemi. Niewiem, czy tej wrażliwości narodowej, czyteż właściwości naszych czasów przypisać należy, że każdy kierunek i prąd rozlewa się po wszystkich społeczeństwach, że i w naszym kraju mamy próbki negacyi *à la Rochefort*, prasy *à la Marseillaise* i *Latarni*, ma się rozumieć *mutatis mutandis.*

Kampanja nieprzejednanych przy wyborach paryskich miała jakby mikroskopijne odbicie w wyborach n. p. lwowskich, gdzie nie o zasadę polityczną, ale o jednę osobistość chodziło.

Podobne próby demoralizacyi publicystyki, braku myśli, kierunku, zamiłowanie skandalu, osobistych napaści, a nawet to samo zamiłowanie demonstracyi i zgromadzeń ludowych zgoła, ten sam kierunek co we Francyi tylko tak jak gdyby nań patrzyć odwróconem szkłem perspektywy.

Są to wszystko objawy, że w Polsce równie jak we Francyi zużyła się idea negacyi politycznej, że doszła do ostatniego upadku. Natomiast czas wielki, aby w Polsce jak we Francyi jednoczyły się szeregi rozsądnych obrońców organicznego porządku, bo jeśli łączyć się mogą we Francyi na podstawie dobrobytu i pomyślności politycznej i materyalnej, to u nas na dużo silniejszej podstawie niezerwanych tradycyi narodowych, uczuć religijnych i moralnych węzłów. Inne doświadczenia przeszły dwa narody wśród tak odmiennej kolei losów, ale doświadczenia te zarówno Francyę jak społeczność polską przekonać winny że na drogach negacyi i burzenia nic dla przyszłości narodowej zdobyć nie można.

Piszą nam z Wiednia:

(*H*) W chwili, kiedy się skończył najważniejszy akt przesilenia ministeryalnego zwycięstwem p. Giskry, pozwólcie mi poświęcić słów kilka ustępującemu z gabinetu ministrowi rodakowi.

Mężów politycznych sądzi się po czynach. Te są niejako zwierciadłem, w którem się zamiary i dążenia ich odbijają.

W dwuletniem urzędowaniu hr. Alfreda Potockiego czynem było samo wstąpienie do gabinetu. Były minister rolnictwa wszedł do gabinetu przedlitawskiego wsród okoliczności dla siebie najniekorzystniejszych, lubo miał wszelkie powody uważać je za przyjazne widokom kraju naszego i monarchii, do której należymy. Wiadomo, że gabinet przedlitawski powstał na podstawie konstytucyi grudniowej. Polacy głosowali przeciw tejże konstytucyi, a jeśli hr. Potocki mimo to nie wahał się przyjąć teki ministeryalnej w gabinecie ówczesnym, powodował się zapewne wysokiemi względami politycznemi. Wsparty zaufaniem korony, zajmujący zbyt piękne stanowisko społeczne, aby go o zachcianki osobiste posądzić było można, czyniąc ofiary z czasu i mienia, były minister mógł wierzyć, że utworzeniem osobnego ministerstwa dla rolnictwa monarchii i krajowi naszemu niejednę odda usługę, a co ważniejsza, że zdoła się przyczynić do zawarcia kompromisu z opozycyą narodową, kompromisu, który po świeżej właśnie ugodzie z Węgrami zdawał się być nieuniknionym. Pomny zadania swego, były minister rolnictwa jako mąż polityczny nie zważał na pociski, jakie tu i owdzie, niestety tylko z rąk polskich, na niego padały.

Czynem ze strony ministra rolnictwa był znakomity udział w memoryale mniejszości. Przez cały czas pobytu w gabinecie hr. Potocki walczył za porozumieniem się z żywiołami narodowemi. Popierali go hr. Taaffe i Dr Berger. Owocem tej walki był memoryał mniejszości, który z niesłychaną ścisłością wykazuje zgubny kierunek dotychczasowej polityki rządowej i niewątpliwie posłuży za podstawę przyszłego ustroju monarchii.

Czynem było wystąpienie z gabinetu. Wraz z monarchą cały świat polityczny w Wiedniu dzieli przekonanie, że minister rolnictwa wytrwał w gabinecie, dopóki była iskierka nadziei, że po większości ministrów polityki pojednawczej spodziewać się można. Ustąpienie dzisiejsze hr. Potockiego powinno umysłom prawdziwie politycznym wytłomaczyć wejście jego do gabinetu.

Sąd w Wiedniu o działaniu, postępowaniu hr. Alfreda Potockiego w czasie urzędowania jego, zapadł już jednogłośnie. Proszę mi wskazać choćby jeden dziennik, do jakiegokolwiek by należał stronnictwa, któryby nie oddawał ministrowi rolnictwa należnego hołdu. P. Alfred Potocki szczycić się może pełnem zaufaniem monarchy, szacunkiem największych przeciwników politycznych i szczerą sympatyą ludności.

W kraju zaś naszym, nie obfitującym w znakomitości polityczne, z pociechą wskazać można na hr. Alfreda Potockiego, jako polskiego męża stanu, któremu się przyszłość polityczna dopiero otwiera.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 stycznia.

(*K.*) Sprawa projektowanego Towarzystwa Ubezpieczeń na akcye roznamiętniła tutejsze dzienniki w zwykły im sposób. Z jednéj strony posypały się napaście, sięgające daléj niż rzecz sama na to pozwalała; z drugiéj znowu gorące reklamy, do których przyjętym zwyczajem przymięszano te nieszczęsne dobro kraju, służące doskonale za okrasę i płaszczyk innym powodom, mniéj wzniosłego porządku. Jeżeli zaś gdzie i kiedy, to właśnie w tej sprawie akcyjnego towarzystwa dobro publiczne nie ma nic a nic do czynienia. Trudno się dziwić, że przy panującéj gorączce spekulacyi i ciągnienia zysków z wszelkich możliwych źródeł, powzięto myśl zawiązania współki obiecującéj pewną lokacyę kapitałów i dobre procenta, ale to kwestya kredki i kieszeni, nie służby publicznéj i poświęcenia obywatelskiego. Dobro kraju wymaga istnienia instytucyi zapobiegającej stratom grożącym od pożarów i podpalaczy; interesem stron ubezpieczających się jest jak najmniej kosztowna asekuracya i jak największa łatwość w otrzymaniu stosownego wynagrodzenia. Obydwom celom odpowiada najlepiéj stowarzyszenie oparte na wzajemności, więc mające na oku tylko dobro stowarzyszonych i nieoglądające się na zysk czysty, trzymający naturalnie niepoślednie miejsce w każdéj operacyi finansowéj. Żadne zaś wywody dziennikarskie, tego charakteru spekulacyjnego towarzystwu lwowskiemu nie odbiorą, i zarzuty czynione instytucyi krakowskiéj nie potrafią przekonać nikogo o wyższości projektowanego tutaj przedsiębiorstwa. Gdyby szło jedynie i wyłącznie o interes rzeczywisty kraju, z wyłączeniem widoków spekulacyjnych, w takim razie wystarczyłaby najkompletniej reforma (jeśli potrzebna) statutów krakowskich i usunięcie z nich owych wad, któremi wojują rzecznicy lwowskiego konsorcyum. Żyjemy w epoce wolności, skoro rząd udziela koncesyę, a kapitaliści rozbiorą akcye, wszystko będzie w porządku, nie idzie jednak zatem, by słuszność miała znajdować się po stronie tego, kto się trzyma litery prawa. Wolność jest wielką, piękną i szacowną rzeczą; lecz dobroczynną bywa tylko wtenczas, gdy się jéj umie należycie używać. Doświadczenie stwierdziło tę prawdę oddawna, w politycznym i ekonomicznym względzie. Przekonamy się też i my o tem wkrótce gdy staną na przeciw siebie dwie instytucye rywalizujące; jedna oparta na zdrowéj zasadzie ekonomicznéj i bezinteresownéj pomocy wzajemnéj, druga spłodzona z małżeństwa kapitału z spekulacyą i rozrządzająca środkami presyi, jakich tamtéj niedostaje, a które dla wielu swobodę wyboru do znaczenia fikcyi zredukuje. Nieoględne użycie wolności ekonomicznéj wśród naszych warunków, może łatwo do reszty zubożyć kraj, niszczony przez tyle lat złem gospodarstwem rządowem i nadużycia w tym kierunku są tem zgubniejsze, że wolność ran wolnością zadanych zagoić nie potrafi, wzbogacenie pojedynczych kieszeni pójdzie w odwrotnym stosunku do stanu zbiorowéj kieszeni krajowéj.

Walki staczane w Wiedniu na polu polityki państwowéj nader słaby odgłos we Lwowie znajdują. Dzienniki ograniczają się do zapisywania faktów i pogłosek. *Dziennik Polski* zdaje się odstępować od niefortunnego otwartego popierania bürgerministrów, odkąd w skandalicznéj pamięci memorandum wystosowali sobie własnoręczne świadectwo politycznego ubóstwa. Tylko utylitarna, galicyjska polityka leży *Dziennikowi* na sercu i żąda od delegacyi by się wystrzegała „rzymskiéj i czeskiej“ polityki. Pod rzymską rozumie się zapewne zgodność ustaw z przekonaniami katolików stanowiących ogromną większość ludności państwa, z wyjątkiem Wiednia, i oto próżno się z nim spierać; lecz co do drugiego punktu zapomina, że łączy go z niedołęgami jedność przekonań. Bürgerministrowie zawsze przedewszystkiem supremacyę germanizmu w Czechach mają na oku, dla Galicyi zrobiliby pewne ustępstwa, byle wytargować reformę wyborczą. I na to pisze się *Dziennik*, nie mogąc dotąd dopatrzeć interesu polskiego w silnej organizacyi Austryi, której upadku samo zadosyćuczynienie żądaniom rezolucyjnzm, ponoś nie odwróci. Jak dotąd, programat *Dziennika Polskiego* różni się w głównych zarysach od programatu większości ministrów zaledwie odmienną postawą względem Rosyi. Wynalazek nowego terminu, mającego oznaczać politykę dążącą do oparcia ogólnej budowy państwa na szerokich posadach, na fundamentach historycznych i zadowoleniu wszystkich narodowości, nie należy do bardzo szczęśliwych i nie potrafi tak łatwo zdyskredytować przeciwnéj opinii, oto wszyscy wiedzą, że nie idzie nam wyłącznie o Czechy, lecz o całość ludów pod berłem Habsburgów jednością interesów złączonych.

Ludowa opinia lwowska, tak ruchliwa i hałaśliwa przed i podczas sejmu, nie uznała za stosowne podnieść głosu w sporze między centralistami i przeciwnym obozem, pomimo, że w szeregach swych przywódców liczy koryfeusza federacyi i wielu autonomistów. Nie wiem czy to milczenie należy uważać za protestacyę wywołaną zbytecznem wysileniem i chwilowem wyczerpaniem soków, czy też za symptomat chłodniejszéj rozwagi i rozbudzenia rozsądku, który dyktuje, że próżno porywać się z motyką na słońce, rozbierać kwestye o których ma się w gruncie nie wielkie wyobrażenie, lub których się zgoła nie pojmuje. Wyrzeczenie się agitacyi płonnych, odrywających od obowiązkowéj pracy, byłoby przepyszną noworoczną kolendą i możnaby wyrzec słowo pełne znaczenia i świetnych obietnic: *la Galicie se recueille!*

Wiedeń 19 stycznia.

(*H.*) Dyskusya adresowa, jaka się dziś rozpoczęła w Izbie poselskiéj Rady państwa, szczelnie zapełniła wszystkie galerye i loże. O miejsce dziś w skromnym domku *zum Schottenthor* było jeszcze o wiele trudniéj jak na przedstawienie teatralne podczas występów gościnnych panny Ziegler. Przypominam sobie dnie dyskusyi adresowéj w czerwcu 1868 r., wówczas publiczność mało co zważała na rozprawy. Dziś Wiedeń się na seryo zajmuje tokiem dyskusyi adresowéj; wszędzie, gdzie spojrzeć, widzieć można w lożach najwyższych dostojników państwa, wojskowych i cywilnych, dyplomatów itd.

Część literacko-artystyczna.

MAŁO ZNANY POETA.

Stanowisko jego przed ostatniem powstaniem, wygnanie i śmierć.

Ustęp z dziejów spółczesnych południowej Polski.

W wieku, w którym rozlicznemi drogami, z nadzwyczajną szybkością pędzi umysł ludzki, często wielkie zasługi, znakomite zdolności, przechodzą niepostrzeżone, do czasu, aż je wykaże sprawiedliwość, uczucie długu ciężącego na społeczeństwie. Gdy w obecnej chwili skrzętnie zbieramy wszystko co tylko nas z bliska obchodzi; szczegóły życia ziomków poświęcających się w jakimbądź względzie zawodowi publicznemu, dają świadectwo o ich charakterze, wyznaniu wiary i celach. Życiorysy więc mają głębsze znaczenie, niż proste zaspokojenie ciekawości; służą bowiem do oznaczenia stanowiska i warunków otaczających osoby, których własne dzieje staramy się zbadać. Zachód za życia wieńczy skronie wszystkim zacnym na rodzinnej niwie pracownikom. My przynajmniej oddawajmy cześć zasługom zmarłych. Utwory i zdolności Apollona Korzeniowskiego nie są jeszcze dotąd według ich wartości ocenione. Pochodzi to ztąd, iż najznakomitsza część jego poezyi spoczywa w rękopismach. Obiegają one niemal kraj cały w licznych egzemplarzach, przechodząc z rąk do rąk, chciwie przepisywane, często przekręcone, a zawsze pod innem imieniem, które im dowolnie niewiadomość narzuca. W nich to widnieje prawdziwe natchnienie, zapał i potęga uczuć poety. Są tam ulotne poezye i poemata na wielką skalę, wypowiedziane z energią, która z każdego tryska słowa. Aby te w różnych peryodach politycznego życia naszego i pod rozmaitemi wpływami zrodzone utwory, w jedną ująć całość; potrzeba było czasu i sprzyjających okoliczności. Apollo Korzeniowski zależnym będąc od wypadków, które przeważnie nim kierowały, nie mógł się tem zająć. Cały zbiór licznych poezyj jego, jest bez zaprzeczenia świetną ozdobą naszego piśmiennictwa, a ukazanie się ich na widok publiczny niewątpliwie z radością byłoby powitanem. Spodziewać się można, iż niektóre wyjątki jakie tu czytelnik znajdzie to zdanie usprawiedliwią. Wszystkie zaś rękopisma jego znajdują się u autora tego artykułu i oczekują nakładcy.

Apollo Nałęcz Korzeniowski pochodzi z rodziny, która pod wielu względami nie małe w kraju zwłaszcza na Podolu położyła zasługi. Urodził się w dawnem Województwie Bracławskiem we wsi *Honoratce* parafii Oratowskiej dnia 9 (21) lutego 1820 roku. *) Matka jego Julia była rodem z Litwy; ojciec Teodor z Korony.— Zacząwszy służbę swą w 1809 roku, Teodor Korzeniowski pierwszą bitwę odbył pod Raszynem. Tam ranny przez austryackiego żołnierza, ozdobiony krzyżem, otrzymał pierwszy stopień oficera i służył do 1812 roku włącznie. Następne lata od roku 1825 do śmierci widziały go zawsze na polu publicznem czynnie i z niesłychaną gorliwością spełniającego swoje obowiązki. Słynny z waleczności odznaczył się w 1831 roku. Dwa krzyże, kilka ran, odstawka żołnierzy dowodzonego przezeń oddziału gdzie dwieście kilkadziesiąt nazwisk z Podola i Ukrainy podpisanych, są po dziś chlubnem jego życia świadectwem. Mając już blisko 80 lat, w 1863 r. spieszył do oddziału jenerała Edmunda Różyckiego, gdy go w Dubnie śmierć zaskoczyła.

Odziedziczywszy znaczną po ojcu spuściznę, zbiegiem nieprzyjaznych okoliczności Teodor Korzeniowski stracił majątek i wypłaciwszy się godnie krajowi, poświęcił się cały rodzinie. Syna swego Apollona oddał najprzód do gimnazyum Kamienieckiego, następnie do Niemirowa i Winnicy. Bujny umysł młodzieńca, gorąca dusza i niepodległy charakter o ile zjednywały mu serca towarzyszów, o tyle przyczyniły się do kilkakrotnej przemiany szkół. Moskiewskie władze szkolne prześladowały go zawsze *za wolnomyślność*. Apollo ukończył gimnazyalne nauki w Żytomierzu a w 1840 roku nie mogąc otrzymać pasportu do Berlina, udał się do Petersburga, gdzie do r. 1846 zostawał w Uniwersytecie, słuchając prawa i języków wschodnich. Od tego czasu rolnictwo i spokojna praca na wsi były ulubionem jego zajęciem. Wróciwszy do rodzinnego kraju, powołanie gospodarza uważał zawsze w braku innego za najszlachetniejszy zawód: małe kółko dobranych przyjaciół za najmilszy do zabawy środek; wszakże przywykłszy do świetnych towarzystw wielkiego świata w stolicy, lubił niekiedy wychylać się z zacisznego ustronia, aby po chwilach gwaru i wesołości, w której niewymuszony brał udział, znów do spokojnej wrócić pracy i rozmyślań.

Rzecz godna uwagi, iż mając tradycyonalnym zwyczajem staropolskim, szczególne nabożeństwo do N. Maryi Panny, pierwsze próby poezyi rozpoczął od *pozdrowienia* Boga Rodzicy, oczekując od Niej natchnienia i światła w dobrej myśli. Pierwszym więc jego utworem jest *Ave-Maria* drukowane w Roczniku Podbereskiego. *Dzwon literacki*, wydawany przez Aug. Wilkońskiego, umieścił kilkanaście scen przełożonych wierszem z *Burgrafów* Wiktora Hugo. Dramat ten uzupełniony w tłomaczeniu, przekład *Ernaniego*, wyszły w Bibliotece warszawskiej. Prace te rozpoczęte jeszcze w Uniwersytecie dokonane i poprawione zostały w późniejszych latach.

Z rokiem 1849 właściwie rozpoczyna się poetycki kierunek w pracach Apollona Korzeniowskiego. W owym czasie zaczął tworzyć pieśni nacechowane już wyższym talentem, wzniosłym polotem. Nie całkiem jeszcze wolny od wpływu wielkich mistrzów słowa, któremu minowolnie ulegał, nastroił ducha na nutę liryzmu, zapowiadając wiele na przyszłość. W lat kilka uczuł swoje siły, a ogrzany uczuciem ożywiającem jego duszę został oryginalnym twórcą. Jego *modlitwy* i *pieśni* z owej epoki do najwspanialszych objawów ducha zaliczyć można.

Ale wezbrane uczucie poety, nie mogąc pochwycić ideału, o którym wciąż marzył, do którego rwał się i tęsknił, musiało rozlać się po ziemi, a trącając o nieubłaganą rzeczywistość, spotykając na każdym kroku zawody, rachubę, egoizm, wciągnęło w siebie gorycz, ozwało się jękiem rozpaczy, zwątpienia. Była to gorączka młodości. Wtedy napisał owe głębokim smutkiem tchnące słowa:

Duch mój w światowym grobie pochowany,
o! zapomniany i nieopłakany,
pełzał po ziemi; bo na jego skrzydła
zabiegów ziemskich padła pleśń obrzydła!
I takiej śmierci godziny — dnie — lata
płynęły wolno jak rzeki błotniste,
szare, posępne, zamącone, mgliste,
piekieł męczarnią śród bożego świata.

W innem miejscu woła skruszony, jak gdyby wyrzucał sobie życie światowe lat młodzieńczych

O jak długo, jak nikczemnie
życie moje zamykałem
przed natchnieniem i zapałem!
I noc straszna była we mnie!
Noc piekielna... gdzie w półcieniu,
a w półświetle życia nędze
królowały w swej potędze.
W samolubnem zapomnieniu,
pośród śmierci i żałoby,
pośród jęków i konania,
gdy młodości mej zarania
oświecały tylko groby,
ja nie miałem w oku łzy!
Łkanie łona mi nie rwało,
serce młode nie bolało.
Boże, Boże! przebacz mi!

*) Rok jego urodzenia 1822 w nekrologu umieszczonym d. 25 maja 1869 w *Kraju*, błędnie podałem. Za szczegóły tu umieszczone ręcze; mam je bowiem od śp. Apollona z którym od najmłodszych lat ścisła łączyła mię przyjaźń. Uzupełniłem zaś takowe z najpewniejszych źródeł.

Z Polaków oprócz delegacyi było wielu posłów (między nimi Dr Smolka), książęta Czartoryscy, Sanguszko, Dr Dietl itd. Galerye z natężoną uwagą oczekują rozpoczęcia obrad, podzielone na dwa obozy polityczne, z których jeden rad słyszeć, jak mowcy z większości bronić polityki dzisiejszego gabinetu, jak mowcy z opozycyi błędy i grzechy jego wyświecać będą.

A jednak najmniejszej nie ma wątpliwości, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Dyskusya w Izbie wyższej była próbą jeneralną koncertu wielkiego, jaki dziś się rozpoczyna w Izbie poselskiej. Mimo tego potrójnego zwycięstwa, wobec obu Izb Rady państwa i wobec mniejszości w gabinecie, nikt, ani najwięksi obecnych ministrów zwolennicy nie zazdroszczą im rządów, jakie zostawiono w ich ręku. Każdy to widzi, że wszystko zaczyna być igraszką, skoro ministrowie wypierają się mowy tronowej, której — jak słusznie pisaliście — dziś już nie ma, skoro ministrowie uważają za wotum ufności adresa wprost przeciwne mowie tronowej, która zwykle stanowi program ministerstwa. Czy całe to postępowanie nie jest lekceważeniem korony, czy nie zniża wzniosłego tejże stanowiska? skoro uroczyste jej akta żadnego niemają waloru u samych doradców? — jest to jedno z tych pytań, na które nie otrzymamy odpowiedzi.

Możnaby w nieskończoność snuć dalej uwagi o sytuacyi obecnej w Austryi, lecz obowiązek mój dzisiejszy zmusza mnie słuchać deputowanych, zabierających głos w rozprawach adresowych. Z małemi wyjątkami wszystkie mowy robiły na mnie takie wrażenie, jakobym już te same mowy był słyszał przed dwoma laty w tej samej Izbie, myśli zaś znajdował te same, lecz czasem jędrniej wypowiedziane w wielu artykułach dziennikarskich. To mnie po części uwalnia od cytowania długich mów szeregu mowców, a zapisało się ich dotąd 25ciu. Między mowcami zapisanymi za adresem większości znajduję pp. Rechbauera i Figulego. Krótką była ich opozycya! a przecież długa — bo cały miesiąc . . .

Baron Tinti był sprawozdawcą większości wydziału adresowego. Odczytał adres, a kiedy mowcy z opozycyi głos zabrali, pan sprawozdawca co chwilę udawał się do źródła natchnienia — ławy ministrów....

Dr Toman (z Krainy) mówił może półtory godziny. Umiarkowanie nie należy bynajmniej do zalet posła tego. Dr Toman, ilekroć głos zabiera, zawsze ma jakieś zajście z prezesem. Gdyby był o połowę streścił mowę swoją, o wiele większe byłaby zostawiła wrażenie. Rozwlekłością nuży zwykle słuchaczy. W mowie jego przeciw adresowi było bardzo wiele trafnych myśli, lecz ton namiętny szkodzi treści. Mówiąc o Dalmacyi Dr Toman rzekł, że jeszcze nie wypróbowano iglicówek Werndla na piersiach wszystkich obywateli austryackich, że jeszcze nie wszystkie więzienia są zapełnione inteligencyą, że jeszcze są pieniądze na nowe więzienia, co wywołało burzę w Izbie. Natomiast dobry był ustęp mowy, gdzie mowca wykazał, kto stoi po stronie dzisiejszego rządu; oto adres większości, memoryał większości i większość Izby, po stronie zaś drugiego obozu stoi monarcha, mniejszość w Izbie i większość ludów austryackich. Mówca wykazał, że obecne rządy muszą za sobą pociągnąć upadek monarchii.

Pierwszym mowcą z większości był Dr Mayerhofer, zastępca burmistrza w Wiedniu. Mimo głosu nieco chrapliwego, jest to nie zły mowca. Ależ co za pomysły! „Węgrzy skorzystali z katastrofy pod Königgrätzem i wymusili na Austryi ugodę; dziś ludy słowiańskie sądzą, że nadeszła podobna chwila słabości Austryi“. Na takich to sofizmatach opiera się cały rozum polityczny przywódzców wiedeńskich. Dla czego szanowny Dr Mayerhofer nie odwrócił zdania swego, dla czego niechciał zrozumieć, że Königgrätz nastąpił, bo Austrya była słaba, a była słaba, bo się kłóciła z Węgrami, jest dziś słaba, bo nie ma zgody z ludami słowiańskiemi. Lecz z drugiej strony należy się wdzięczność p. Mayerhoferowi, bo odsłonił prawdziwą politykę dzisiejszego gabinetu. Mowca zaleca rządowi bezwzględną energię w obronie konstytucyi, nawet użycie siły w razie oporu przeciw dzisiejszej konstytucyi. „Wierno-konstytucyjny“ mowca pisze się na politykę bagnetów. *Les extrêmes se touhent.* Mowca uderzył na memoryał mniejszości i na hr. Beusta. Opinia publiczna wie, że kanclerz wpływał na rządy wewnętrzne, lecz to na przyszłość ustać musi. Mowca rzekł te słowa głosem podniesionym, na efekt obliczonym, a kilku „klakierów“ z galeryi dawało oklaski. Hr. Beust zasiadający na ławie poselskiej zmieszał się trochę, wziął od sąsiada swego ołówek i robił notatki. Niewątpliwie odpowie na te zarzuty. Dr Mayerhofer zaś skończył mowę swoją tonem kapłana i to modlitwą za pomyślność Austryi.

Po nim zabrał głos Dr Grocholski wśród natężonej uwagi deputowanych, którzy się garnęli około mowcy. Dr Grocholski mówił umiarkowanie, może trochę zanadto umiarkowanie. Dzisiejsza sytuacya, a zwłaszcza memoryał większości otwiera opozycyi nawet najlegalniejszej szerokie pole do silnej szermierki przeciw rządowi, a w granicach parlamentarnych szczędzić przeciwnika niepotrzeba. Mowa Dra Grocholskiego, dobitnie powiedziana, w Izbie sprawiła wrażenie.

Oto prawie dosłowna treść mowy:

Mowca oświadcza, że stoi na stanowisku państwowem. Możecie być pewni, że potęgę państwa zachować pragniemy, zwłaszcza, że w ramach monarchii znajdujemy własne bezpieczeństwo. Powstaje atoli dziś pytanie, czy właśnie z tego powodu zmiany konstytucyi są konieczne? Obecna konstytucya nie jest rezultatem rewolucyi, powstała w drodze spokojnej. Ogólne otrętwienie i niezadowolenie były następstwami złych rządów biórokratyczno-centralistycznych, lecz uczucia lojalne względem dynastyi żywo się zachowały. Machina państwowa omal że nie odmawiała posłuszeństwa, wtedy N. Pan powołał wzmocnioną Radę państwa.

Mowca kreśli dzieje austryackiej konstytucyi dowodząc, że zadaniem jej powinno być zaspokojenie i zadowolenie ludów w monarchii zamieszkałych. Jeźli powiedziano: „Albo Austrya konstytucyjna, albo żadna Austrya“, to mowca jest tego zdania, że Austrya powinna mieć taką konstytucyę, któraby zaspokoiła prawa i żądania ludów poszczególnych, albo żadnej konstytucyi. Czyż o obecnej konstytucyi to powiedzieć można? Całe królestwa i kraje, całe narodowości są niezadowolone; jest to sytuacya nieszczęsna, którą sama mowa tronowa skreśliła.

Mowca nie żąda, aby zmieniono podstawy konstytucyi, lecz tylko pewne postanowienia, które nie poruszą istoty konstytucyi (*welche das Wesen der Verfassung nicht alteriren*). Istota konstytucyi obecnej nie jest ani centralizmem, ani federalizmem, lecz wolnością państwa z najszerszem ile możności samorządem krajów. Zmiany konstytucyi powinny nastąpić tylko w drodze konstytucyjnej. Postępowanie kraju, który mam zaszczyt reprezentować, sposób, w jaki się domaga zmian konstytucyi, powinny być najlepszą rękojmią tego.

Rządzenie w Austryi nigdy nie było łatwe a panowie na ławie ministeryalnej sami poświadczą, że i dziś rządowi nie jest łatwem. (Dr Hasner potakuje). Kraje poszczególne są rozmaite i domagają się rozmaitych rządów; jeśli żądaniom tym zadosyć się stanie, jeśli powszechne panować będzie zadowolenie, wówczas rządzenie będzie o wiele łatwiejszem. Lecz właśnie dla tego Izba powinna wziąść inicyatywę w ugodzie z ludem. Mowca pojmuje, że co do tych, co do Izby nie przybyli, Izba nie może przedsięwziąść zmian w konstytucyi, lecz rząd zawezwać można, aby wskazał drogi i środki do porozumienia. Memoryał dawniejszej większości w gabinecie zdaje się trzymać hasła: „Możemy czekać.“ Hasło to historya już osądziła, a w każdym razie ludy i kraje dłużej czekać mogą, jak państwo. Państwo czekać nie może, musi naprzód kroczyć. Polityka skruszenia (*Politik der Mürbemachens*) jaką większość ministrów poleca, prowadzi do stanu oblężenia.

Jeszcze nie usiłowano porozumieć się z przeciwnikami. Próbę trzeba zrobić, a jeśli rząd dowiedzie, że próba się nie udała, bo żądania przeciwników nie dadzą się pogodzić z stanowiskiem państwa, sytuacya się wyświeci, a Izba może wówczas użyć środków dla obrony państwa i konstytucyi. (oklaski z prawicy).

Dr Kaiser, notaryusz w Wiedniu, zwolennik polityczny p. Schindlera, aż do znudzenia bronił adresu większości, a po nim hr. Dürckheim wydał wojnę ministerstwu. Mowa jego wprawdzie pod względem ścisłości loicznej wiele zostawiała do życzenia, lecz była aż nadto sumiennym rejestrem grzechów rządu obecnego. Podanie się do dymisyi ministrów tłómaczy sobie w ten sposób, że sami uważają się za przeszkodę spokoju w Austryi (śmiech w Izbie.) Izbę wzywa mowca, aby nie broniła osób, ale zasad, rząd wzywa, aby zamiast gry postawił życzenie, zamiast maski twarz, zamiast sofizmatu prawdę, zamiast pozoru rzeczywistość, bo inaczej państwo nie wytrzyma trzeciej katastrofy. Izba powinna przyłożyć rękę do pokoju z ludami, bo inaczej sprowadzi burzę, która wszystko zniszczy. Hr. Dürckheim żąda uchwalenia rezolucyi: że 5 ministrów nie posiada zaufania Izby. Ostatnim dziś mowcą był p. Streeruwitz, poczmistrz z Czech, który atoli okazał, że ma więcej zdolności na prokuratora, aniżeli na poczmistrza. P. Streeruwitz — proszę słuchać — ubolewał, że Izba nie oskarża mniejszości ministrów (szczególnie Dr Bergera) o zdradę konstytucyi. Memoryał mniejszości nazwał mowca *ein Gemisch jesuitischer und perfider Rabulistik* (mieszaniną zdradliwej i jezuickiej rabulistyki). P. Streeruwitz mówił także, że ministrowie z mniejszości starali się podejść Cesarza i wiele podobnych rzeczy.

Dalszy ciąg rozpraw odroczono na jutro.

Z źródła urzędowego donoszą, że Dr Brestel prowizorycznie prowadzić będzie bióra w ministerstwie rolnictwa.

Jutro wieczór delegacya polska daje ucztę w hotelu *zum goldenen Lamm* na cześć byłego ministra rolnictwa. Na obiedzie tym obecni będą poscy członkowie Izby wyższej, bawiący właściwie w Wiedniu członkowie sejmu galicyjskiego i wielu innych Polaków.

Delegacya polska postanowiła złożyć uszanowanie swoje byłym ministrom hr. Taaffemu i Drowi Bergerowi.

Na recepcyi wczorajszej u hr. Alfreda Potockiego był między innymi arcyksiąże Ludwik Wiktor.

Poznań 16 stycznia.

Jeśli kryzys ministeryalna francuska zajmowała żywo świat polityczny, to niemniej zajmuje kryzys austryacka. Bo jeśli tamtejsza miała znaczenie abdykacyi rządów osobistych, to wiedeńska wygląda na abdykacyę wszelkich rządów, na rzecz parlamentu, którego większość, bez kierownictwa przez jakieśkolwiek istniejące ministeryum, o kierunku przyszłej polityki ma decydować. Jest to eksperyment bezprzykładny w dziejach parlamentarnych, które nas uczą, że parlamenta zawsze czynności swe zawieszały, gdy kryzys ministeryalna się objawiła. Kryzys wiedeńska, rozstrzygnięta jak się zdaje na rzecz większości obecnych ministrów, musi i upadek kanclerza za sobą pociągnąć, zwłaszcza po jego odpowiedzi na adres z Reichenbergu. A skutek ogólny będzie ten sam, jak zdanie mniejszości, bo parlament obecny zamiast być zawiązanym, rozbije się, brakiem ufności w jakiśkolwiek owoc prac i zachodów, reprezentowanych w nim ludów; rozstrój zaś trwając dłużej nieco, tylko dotkliwszym, drażliwszym się stanie. Likwidacya po obecnem ministeryum, jest nieubłaganą koniecznością wskazana, a czem późniejsza, tem trudniejszą będzie.

Awantury paryskie, smutny blask rzucają na stan tamecznej społeczności, zwłaszcza dziennikarstwa — które zupełnie zeszło dzięki skandalowi i reklamie, jedynym obecnym programom — z wysokiego dawniejszego stanowiska, jakie w społeczeństwie europejskiem zajmowało. Co do Rocheforta, mimowolnie zapytać się można, czy to nie szaleniec zbiegły z domu obłąkanych. A przecież spodziewać się trzeba, że odda usługi rządowi, bo nikt jak on, swemi wybrykami, nie budzi tak drastycznie rozsądku w ogóle publiczności. Jego *Latarnia* jest dziś osądzona, potępiona, ale my, wszędzie i zawsze tak pochopni jesteśmy do naśladownictwa, że mamy właśnie *Omnibus*, który tak samo rozwozi, jak *Latarnia* oświecała, najszaleńsze wybryki.

W Berlinie już za dni kilka, gotuje się dyskusya co do petycyi żądającej ograniczeń klasztorów w państwie, na mocy raportu Gneista. Katolicy nieomylnie silną stoczą walkę, a niewątpimy, że i posłowie nasi, nie tylko niemem głosowaniem zaafirmują stanowisko nasze katolickie i liberalne, wobec tych pseudo-liberałów nowoczesnych, co to zawsze tylko o monopolu swych opinii marzą, a wolność jako ordynacyą swego stronnictwa i kierunku uważają, odmawiając reszcie rodzeństwa nawet chleba powszedniego, to jest swobody działania, wobec wyraźnych artykułów konstytucyi i ustaw krajowych.

W atmosferze berlińskiej, wyraźnie w obecnej chwili przebija jakiś nieokreślony niepokój, co do uchwał i skutków Soboru. W niższem dziennikarstwie objawia się ten niepokój najgrubszemi potwarzami i zaczepkami na Kościół i Sobór. W wyższem, podjazdową zaczepką, jakoby z flanki. I tak półoficyalna północno-niemiecka, strofuje *Civilta cattolica* i Ojca Sgo o współczucie żywo wyrażone dla Polski, które tylko klęski sprowadzającą nadzieję, w Polakach rozbudzić może. *Gazeta krzyżowa* rozpoczęła szereg artykułów, kwestyonujących prawo wyboru biskupów przez kapituły i chcących prawo to wyraźnie zeskamotować, skonfiskować na rzecz Korony.

Co do tych wszystkich kwestyj, bardzo stanowczo i zwycięzko walczy nowy organ katolicki w Wrocławiu wychodzący: *Breslauer Hausblätter*, a ponieważ katolicki, więc często, jeśli nie zawsze z zupełną znajomością i słusznością, to zawsze z dobrą wolą zajmujący się nami. Jedynie listy dziennika tego z Prus zachodnich, pomimo że katolickie, mają często woń tradycyi krzyżackiej, jakoby z ziemią tameczną zrosłej.

Z wiadomości miejscowych najważniejsza, że biuro statystyczne berlińskie, po ścisłym obrachunku ludności księstwa w ostatnich pięciu latach, przyszło do rezultatu, dla organów tutejszych niemieckich niespodziewanego, że ludność polska w tym okresie, w Księstwie o ½ % się powiększyła.

Jeżeli stan obecny targu pieniężnego, zwłaszcza w stosunku do ziemi, potrwa nieco dłużej, to aczkolwiek wielce uciążliwy dla ludności polskiej, jeszcze więcej da się uczuć, elementowi napływowemu, który po większej części tylko na mocy łatwego i taniego kredytu, z małemi względnie zasobami, na kupna ziemi w Księstwie się rzucał.

Sądząc po afiszach, anonsach zdawać by się mogło, że jesteśmy przynajmniej jak Włosi, ludem żyjącym sztuką i muzyką. Na styczeń, zapowiadają koncerta w Poznaniu, kwartet Backer, Hertz, Rubinstein, Tausig i *tutti quanti.*

Towarzystwo dramatyczne polskie, dostało także konsens rządowy i rozpoczęło reprezentacye, obecnie licznie uczęszczane. Nie dzielę jednak bynajmniej entuzyazmu *Dziennika Poznańskiego* dla prologu, który reprezentacye te rozpoczął, a który jest wielce mdłym i słabym w formie i treści. Nie przeczę, że rozmaite względy — przy rozpoczęciu stałych polskich reprezentacyj w Poznaniu na treść wpłynąć musiały, czyli raczej ograniczyć polot autora.

W tych dniach oczekiwanym jest powrót z Rzymu z Soboru księdza Officyała kanonika Janiszewskiego.

Kraków 20 stycznia. W liście Ks. Biskupa Gałeckiego Administratora dyecezyi krakowskiej z Rzymu 11 b. m. do Zastępcy swego Dziekana kapituły czytamy następujący ustęp:

„. . . Miałem raz prywatną audyencyę u Ojca Śgo blisko godzinę trwającą, która mi wielką radość sprawiła pomiędzy innemi i z tej przyczyny, że Ojciec Sty przy tej okazyi udzielił błogosławieństwo mojemu kochanemu duchowieństwu i wszystkim innym drogim moim owieczkom“ . . .

Wiedeń 19 stycznia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem N. Pana posiedzenie rady ministrów, na którem zajmowano się kwestyą uzupełnienia gabinetu, oraz ułożeniem zasad programu, według którego rząd ma postępować podczas dyskusyi nad adresem. Dyskusya ta w Izbie poselskiej ze względu na wielką liczbę zapisanych mowców potrwa najmniej cztery dni. *Tagblatt* podaje, iż na radzie ministrów postanowiono, aby żaden z doradców korony nieprzemawiał podczas dyskusyi nad adresem, *Tagespresse* zaś dowiaduje się, że przemawiać mają Dr Giskra i p. Plener, szczególniej zaś pierwszy ma objaśnieniami w imieniu ministrów, udzielonemi osłabić niejako wywody memoryału większości dotyczące rezolucyi galicyjskiej.

— Na porządku dziennym siódmego z porządku posiedzenia Izby poselskiéj w Radzie państwa jest przedewszystkiem dyskusya nad adresem. Sprawozdawca komisyi adresowéj bar. Tinti po krótkiéj przemowie wstępnéj odczytał projekt adresu przez siebie wypracowany, który przed kilku dniami podaliśmy w dosłownem brzmieniu; poczem przewodniczący wymienił wszystkich posłów, którzy się zapisali za i przeciw projektom i udzielił najprzód głosu Drowi Tomanowi. W uzupełnieniu korespondencyi (*H.*) podajemy w streszczeniu mowę tego deputowanego.

Dr Toman: Jeżeli rząd austryacki uzupełni się według naturalnego rozwoju królestw i krajów, wtedy doprowadzi do wolności, dobrobytu i pokoju ludów; jeżeli zaś urządzać się będzie według wzoru innych państw, bez względu na szczególne stosunki krajów, wtedy miasto błogosławieństwa nieszczęście przyniesie. Tak w Austryi jak w Radzie państwa, a niedawno i w samem ministerstwie, stoją zacięcie naprzeciw sobie dwa stronnictwa.

Jedno ogłosiło silne trzymanie się konstytucyi, a za środek jéj przeprowadzenia uważa nawet samo zawieszenie i reformę wyborczą. Jak ten środek da się pogodzić z silnem trzymaniem się konstytucyi, nie mogę pojąć. Z drugiéj strony jest stronnictwo żądające stanowczego, prawdziwie żywotnego równouprawnienia ludów Austryi. Szuka ono środka do porozumienia się i znajduje go w równem prawie dla wszystkich.

Za pierwszem stronnictwem stoi memoryał większości, projekt adresu większości i większość Rady państwa; za drugiem zaś mowa tronowa, memoryał mniejszości Rady państwa i większość ludów Austryi. (brawo z prawicy).

Austrya jest konglomeratem narodowości, które rozmaitemi środkami związane z nią zostały. Z tą okolicznością musi się konstytucya liczyć, jeśli ma być austryacką. Z samoistnością królestw i krajów zawsze dotąd liczyli się książęta, a dowodem tego sankcya pragmatyczna, rozporządzenia Cesarza Franciszka I i dyplom październikowy.

Zmiana centralistyczna konstytucyi nie odpowiada istocie Austryi; hegomonia jednego szczepu nad drugimi jest istotną przeszkodą wszelkiéj konstytucyi w Austryi.

Następnie mowca udawadnia, że niestety tendencya centralistyczna przebija w całej historyi austryackiej, chociaż zawsze Austrya źle na niej wychodziła. Daremnie opierano się jej ciągle, daremnie w ostatnich czasach sprzeciwiały się jej sejmy, dzisiejsi ministrowie stoją na tem samem stanowisku co Schmerling. Rezultatem zaś polityki Schmerlingowskiej był Königgrätz i dualizm. I czegóż się z tego nauczono? Niczego.

Ułożono nową konstytucyą mimo oporu Polaków, Tyrolczyków, Czechów i Słoweńców, dowodem tego deklaracya czeska, rezolucya galicyjska, rezolucya Słoweńców, której to ostatniej przeszkodzono dziwnem zamknięciem sejmu. Krwawym dowodem nakoniec jest powstanie w Dalmacyi; (oho!) lud z austryackiem usposobieniem, zawsze gotów bronić Austryi przeciw Turkom, powstał, aby zrzucić pęta nowej konstytucyi.

NPan czując potrzebę wytrwałości i zgody, wydał radzie ministrów polecenie w tej myśli. I cóż radziła zwycięzka dzisiaj większość ministrów? Oto trzymanie się konstytucyi i pokonanie opozycyi.

I cóż mamy teraz? Prześladowanie nie do uwierzenia prasy czeskiej, nie ma amnestyi; mamy karabiny Werndla, niewypróbowane jeszcze na piersiach wszystkich Austryaków. (Oho! wesołość i wrzawa).

Powiedzą mi może: mamy jeszcze więzienia niezapełnione całą inteligencyą opozycyi. (wielki niespokój).

Prezes wzywa mówcę do porządku.

Następnie uderza mówca na memoryał większości i przytacza słowa ministra spraw wewnętrznych, które miał tenże powiedzieć do znanej mowcy osoby: „Z sejmami rządzić nie mogę.“ Czyż to nie jest naruszeniem konstytucyi?

Znaleziono inny środek wzmocnienia Austryi — reformę wyborczą. Nie wzmocni ona jednak Rady państwa, bo prócz Niemców żaden inny lud austryacki nie będzie w niej reprezentowany, taka Rada państwa nie może być uważaną za prawną reprezentacyą. Tylko Rada pełna nadać może państwu siłę. Tymczasem u Niemców tendencya hegemonii przeważa. Podwójną przewódzcy niemieccy wyrządzają krzywdę żądając bezwarunkowego poddania się niemieckich ludów. Szczęściem, że naród niemiecki wogóle tak nie myśli. Gdyby tu był zgromadzony naród niemiecki, inaczej by przemawiał, jak jego zastępcy. Powiedziałby, że chce pokoju i zgody. (brawo!)

Nie chcemy szkodzić narodowości niemieckiej, ale żądamy tej samej obrony, jakiej używają prawa Niemców. Jakąże siłą chcecie utrzymać ten stan, czy bagnetami? Za kilka lat nie znajdziecie więcej armii, któraby wypełniła podobnie niesprawiedliwą misyę. Uważamy Austryę za państwo, które winno być przez organizm tej konstytucyi wzorem państw ku zbrataniu ludów.

Następnie zabrał głos za projektem dep. Mayerhofer. Widzi on przyczynę burzy obecnej, kiedy wolność osiągnięto, kiedy handel kwitnie, w ugodzie z Węgrami. Przeciwny jest wszelkiemu zadośćuczynieniu żądaniom mniejszości, bo nie widzi rękojmi, żeby po osiągnięciu koncesyj żądanych, nie wystąpili z prawemi życzeniami, dopóki nie osiągną narodowej samoistności. Przechodząc do reformy wyborczej wykazuje, że Niemcy nic na niej nie zyskają, chociaż potem obok Polaków zasiędą Rusini, obok fanatycznego Czecha, umiarkowany. Zwracając się przeciw Tomanowi mówi, że niechce bynajmniej użycia środków gwałtownych, ale kiedy nogami deptają ustawy, trzeba użyć energii do utrzymania państwa.

Po nim zabrał głos dep. Grocholski. Mowę jego podaje korespondent (*H*) w liście powyżej umieszczonym.

— Oto jest artykuł *Pressy*, który dał powód do telegramu, o którym mówimy na wstępie: „Jak było do przewidzenia utworzenie nowego gabinetu postępuje bardzo powoli, gdyż dopiero teraz występują właściwe trudności pozytywnego programu działania, jak również rozmaite kwestye osób. Wszystkie dotychczas obiegające pogłoski o nowych kandydatach na ministrów, są jak zapewniają ciągle jeszcze mniej lub więcej dowolnemi kombinacyami bez istotnej podstawy: Jedno tylko występuje wybitniej, mianowicie że nie chodzi o skompletowanie, ale raczej o nowe utworzenie gabinetu przedlitawskiego, a zapatrywanie to podzielają szczególniej poważne głosy pozostałych w urzędowaniu ministrów. W każdym razie byłoby to konstytucyonalnie najpoprawniejszem, a nowy rząd miałby sposobność zmodyfikowania drogi ścisłego *non possumus*, którą poszła większość, oraz przedsięwzięcia akcyi politycznej pozytywnej, bez której — o czem mieli się już dzisiaj przekonać ministrowie większości — niepodobna przepłynąć między skałami.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu „Koła politycznego“ przewodniczył wiceprezes hr. M. Dzieduszycki, a po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, Dr F. Jakubowski zdał sprawę z poruczonego wydziałowi wniosku o oznaczenie stanowiska obu memoryałów ministeryalnych. Sprawozdawca wyszedł z zasady, że skoro Cesarz kazał podać memo-

---

Myśl nurzająca się w głębiach przeszłości ojczyzny naszej, tęsknota do niepewnej przyszłości, głęboka wiara w lepszą dolę, oto są ojczyzny dźwięki, pieśni tego poety. Jakaś cicha, uroczysta, poważna nuta wspomnień wtóruje tym dźwiękom. Niekiedy ozwie się głos, jak dzwon potężny, aż ulubiona zwrotka piewcy, nuta smutku i cierpień zaleje szeroką harmonią rozkołysane fale tonów co dopiero ogrzewały serce, i krew wprawiały w prąd szybki. I znowu ból piersi ściska i znowu myśl zwraca się do Boga, tonie w niebiosach, jedynym dla skołatanych dusz, porcie nieomylnym.

Ta *religijność uczucia* jest drugą główną cechą lirycznych utworów naszego poety. Wybitną ona jest wszędzie. Zdaje się, że tylko w tej najwyższej idei czerpie natchnienie. Do niej też powraca co chwila. Ztamtąd bierze obrazy, które sprowadza na ziemię.

Atoli on nie pojmował religii bez miłości ojczyzny. Głęboko pobożny, nielubiący wszelkich religijnych sporów, wierzył we wszystko po prostu a najwięcej w *skuteczność ofiary*. W oczach jego Polska była powołaną do spełnienia ofiary za wszystkie ujarzmione ludy i do *oczyszczenia się przez męczeństwo*. Pod tchnieniem tej myśli, cierpiąc sam cierpieniem wszystkich swych braci, pragnąc już widzieć koniec boleściom narodu, wznosił się do Boga w pokornych modłach i wtedy pisał wiele, a poezyom swoim dał ogólną nazwę: *Czyscowe pieśni*, z godłem: *„Ani z soli ani z roli, ale z tego co mnie boli.“*

Pierwszy dział tych pieśni składa się z kilku *Modlitw*, których zbiór nazwał *Akordami*. Z nich parę ustępów przytaczamy:

Kazałeś Panie! — I w ranku młodości
już zgrzybiałymi widzisz nas starcami.
Oblicza nasze poorane łzami
i włosy nasze zbielały z żałości.
Kazałeś Panie! — I z nas męczennicy!
Z pokorą chrześcian znosimy twą wolę,
ze śmiercią w sercu, z pogodą na czole,
śród więzień, tortur i kajdan i biczy.
Kazałeś Panie! — I myśmy skonali!
Jako pożółkłe jesiennych dni liście,
tak my z grobowym szelestem padali....
Czekamy teraz na twej wiosny przyjście.
Myśmy o Panie! twoi słudzy wierni.
O wspomnij na to, że w istnienia dobie
zanim legliśmy w tym dziejowym grobie
i zanim wieniec włożyłeś nam z cierni,
my piastowali z twej-że Panie woli
światowe berło i koronę ziemi.
W on czas byliśmy hufcami twojemi,
wciąż wielmożniejąc — lecz *z tego co boli.*
Stoim na czele tego bojowiska
gdzie z jednej strony okute w kajdany
wolność i równość i lud nasz znękany,
z drugiej *kat-olbrzym* który je uciska.
Padamy Panie! Lecz widać twa siła
nas niewidomie w dziejach świata trzyma:
jesteśmy *duchem* choć w *ciele* nas niema
i trony trwoży ciał naszych mogiła!
Ona bez krzyżów! Wróg nie chciał pamiątki
którąby nasze uwieczniła szczątki;
i krzyże padły za jego podmuchem!
Lecz na tym grobie jasne ognie tleją:
postrach wrogowi a ludom nadzieją;
one są naszym nieśmiertelnym duchem! itd.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU

przyczynek do historyi wygnaństwa

z notat i opowiadań

spisał **Rościsław.**

(Ciąg dalszy.)

Nie będę dłużej nudził czytelnika przygotowaniami. Ostatnie rozesłanie partyi Kułtuckiej nieuniemożebniło ruchu, ale go tylko zrobiło ostatecznie nieszkodliwym dla Moskwy. Z 6 na 7 lipca pierwsza partya dała hasło wybuchu. Rozbrojono kozaków — wzięto konie do roboty przy drodze używane — wyciągnięto z lasu kilkanaście przygotowanych pik i ruszono do partyi następnej. Tu zrobiwszy to samo z konwojem, zabrawszy partyę pośpieszyli do stacyi kutuliku. Ponieważ rozbrojonych kozaków pozostawiali na miejscu, ci natychmiast pośpieszyli do Kułtuka, gdzie był Ważew, naczelnik straży kozackiej, który natychmiast posłał sztafetę do Irkucka. Konie pocztowe, broń na stacyi znaleziona stały się łupem powstańców, którzy w parę godzin potem nad wieczorem przybyli do partyi o 7 wiorst od Murynu. Większa połowa partyi była w łaźni, reszta zajęta była przybyłym Ławrentjewem i konduktorem drogi i została zaskoczoną nagle. Ławrentjewa i konduktora aresztowano, opór ze strony partyi był niewielki i gdy im obiecano, iż w Murynie dostaną broń, połączyli się wszyscy z przybyłymi. Tu nastąpiło pierwsze zorganizowanie się. Ponieważ było już przeszło 20 koni, w tej chwili więc konni ruszyli do Murynu a piechota pod dowództwem Zarembskiego, uzbrojona w piki i koły konwojując aresztowanych powoli posunęła się za nimi. Świadkowie nie mogą się dość nachwalić energii i bystrości napadów. „Wpadli oni — powiada jeden — tak znienacka, że ani kozacy, ani nasi się niespostrzegli. Zanim zmiarkowano co się święci, już kozacy byli rozbrojeni — broń ich w ręku naszych a zwyciężeni częścią uciekli do lasu, resztę aresztowano“. Było to przy bałaganach o 1½ wiorsty od stacyi — reszta konwoju i partyi była na stacyi. Awangarda rozbroiwszy kozaków, kazała naszym niezwłocznie udać się na stacyę a sama natychmiast tam popędziła. Szaramowicz i Iljaszewicz byli na stacyi. Ten ostatni miał widać pewne wiadomości o chwili wybuchu i ani na chwilę nie zwątpił. Wieczorem tego dnia oczekiwał przybyszów, zapewniał Szaramowicza, często wychodził na trakt i z ożywioną twarzą wpadł doń z wiadomością, że „przybyli“. Szaramowicz ubrał się natychmiast po podróżnemu, wyszedł na drogę, posłał Iljaszewicza z powtórnym rozkazem zgromadzenia się partyi i objął dowództwo. Niedługo nadeszła piechota z aresztowanymi. Szaramowicz zapewnił Ławrentjewa, że mu włos z głowy nie spadnie, zabrał od niego broń jaką miał i przy nim, w jego pokoju wszelkie rozporządzenia wydawał. Partya Muryńska napadnięta niespodzianie, nie przygotowana na podobny wypadek, bojąc się represyi w większej części schroniła się do lasu. Był to naturalny wynik nieopatrzenia się, chwilowego przestrachu. Mniejsza część pozostała na miejscu, stanęła na wezwanie pod stacyę, z postanowieniem niełączenia się do ruchu. Pojedyńcze tylko jednostki, uniesione zapałem, wstąpiły w szeregi powstańców. „Błąd ogromny popełniliśmy — powiada jeden — nie porozumiawszy się przedtem; rzecz pewna, że w takim razie żadenby do lasu nie uciekł i do ruchu się nie przyłączył“.

Koło północy do zgromadzonych wystąpił naczelnik urzędownie. W mowie jaką miał, wierny roli w jakiej występował powiedział: „że wszyscy na Syberyi należą do ruchu, że nasi we wszystkich fabrykach i osiedleńcy powstali, że Irkuck jest w ręku naszych, że parę tysięcy sztucerów z odpowiednią ilością amunicyi oczekuje na nich w Posolsku itp. itp.“ „Ależ panie Gustawie!“ przerwał jeden z bliskich — U..... „Tu niema pana Gustawa! Nie chcecie iść mniejsza oto. W krwi naszej ręki nie zbroczę, ale nie spodziewajcie się litości od wroga, gdzie pójdę zostawię gruzy. Nietylko wsie i miasteczka, ale nawet lasy po mnie nie zostaną! Na was wróg odemści się za mnie, bo to Wam się słusznie należy!“ — Mocno go jednak ten opór w partyi Muryńskiej zachwiał, niewielu tylko przyłączyło się a Ci wszyscy z którymi żył bliżej i nie mógł nieszanować, odmówili współudziału. Kazał ich w pierwszej chwili aresztować, trzymał noc całą pod strażą, a gdy ranek zabłysnął, straże zdjęto a oddział cały powstańców udał się do Miszychy. Konna awangarda aresztowała pułkownika Czerniajewa wracającego z Lichanowej pocztą po odwiezieniu partyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ryały do wiadomości publicznej, widoczna zatem, że korona pragnie, aby się ludy monarchii mogły wyrazić o zapatrywaniach obu frakcyj byłego gabinetu. Następnie rozbierał bardziej szczegółowo memoryał większości, a zaledwie pobieżnie mniejszości, jako dziś już mniej ważny od ustąpieniu osób na nim podpisanych z gabinetu. Wreszcie imieniem wydziału postawił dwa wnioski: 1szy: aby „Koło“ oświadczyło, że program większości uznaje za zgubny dla kraju i państwa i wyraża przekonanie, że Galicya winna zająć wobec ministerstwa obecnego stanowisko opozycyjne. 2gi: „Koło“ protestuje przeciw przypuszczeniu mniejszości ministrów, że posłowie galicyjscy chętnieby odstąpili od niektórych żądań w rezolucyi sejmowej zawartych i poleca swemu wydziałowi przesłać takowe oświadczenie prezesowi delegacyi galicyjskiej w Wiedniu.

Przeciw obu wnioskom w dyskusyi jeneralnej wystąpił Dr Machalski proponując przejście nad obudwoma wnioskami do porządku dziennego, a to z tego powodu, że „Koło“ nie może decydować o woli całego kraju, ani nie powinno lekkomyślnie wzywać do opozycyi, nie stawiając żadnego pozytywnego programu postępowania, jakoteż iż po wystąpieniu mniejszości z rady ministrów wyrażanie opinii o memorandum mniejszości gabinetu dziś nie istniejącej, byłoby walką z wiatrakami. Dr Warszauer przeciwnie zarzucił wydziałowi, iż nie rezebrał bliżej memoryału mniejszości, a mianowicie, że nie zwrócił uwagi na wyrażone żądanie rozwiązania rady państwa i sejmów, który to krok mówca poczytuje za antykonstytucyjny. P. Pawlikowski w odpowiedzi p. Machalskiemu mniema, że każdy człowiek ma prawo wzywać kraj do opozycyi, a zatem i „Koło“ może to samo uczynić, zgadza się tylko na przejście do porządku dziennego nad memoryałem mniejszości. P. Machalski broniąc swego wniosku zwraca uwagę, że ministerstwo nowe jeszcze nie złożone, nie można więc doradzać opozycyi przeciw nieistniejącemu nieprzyjacielowi: nadto jest zdania, że dotychczasowy rząd nie miał wcale kierunku bezwzględnie centralistycznego. P. Szczepański popiera całkowicie wnioski wydziału i sądzi, ze trzeba wyrazić zdanie przeciw memoryałowi większości, gdyż kierunek w nim wskazany zdaje się brać górę w obecnej chwili: również mniema, że ustęp memoryału mniejszości, przeciw któremu się „Koło“ zastrzega, mocno obchodzi kraj, gdyż dotyczy insynuacyi przeciw delegacyi, jakoby takowa z góry zapewniała o chęci czynienia ustępstw od rezolucyi. — Na tem zamkniętą została dyskusya ogólna i przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad pierwszym wnioskiem wydziału. Zabierali głos liczni mówcy, wszyscy przeciw p. Machalskiemu broniącemu swego wniosku o przejście do porządku dziennego. Rozprawy głównie tyczyły się znaczenia opozycyi i programu dla calej monarchii, ale dotknęły nawet stanowiska polskiej sprawy wobec Austryi. Po zamknięciu dyskusyi, zabrał głos sprawozdawca; porządkiem zbijał każdy ze stawianych zarzutów, poczem przystąpiono do głosowania i przyjęto oba wnioski wydziału znaczną większością głosów.

— Na jutrzejszy piątkowy wykład popularny fizyki prof. Dr Kuczyńskiego o godz. 6ej w sali fizycznej Uniwersytetu, następujący przypada program:

Ogniwa i stosy stałe Grovego, Bunsena, Meidingera, Leclancha. — Zarzenie się węgli pod wodą. — Światło elektryczne. — Rozkład wody przez silny prąd elektryczny. — Rozżarzanie i topienie drutów platynowych i żelaznych przez prądy elektryczne. — Prawo Ohma.— Galwanokaustyka w chirurgii.— Elektromagnetyczny motor Pażego.

— Ponieważ okazało się, że piasek użyty do wysypywania podwyższonych chodników na plantacyach, miał w sobie dużo iłu, jak każdy u nas piasek brany z nadbrzeża Wisły, i stąd wielkie na plantacyach powstało błoto, przeto teraz zaczęto ponownie wysypywać ścieżki piaskiem. Ił, który to błoto sprawił, sprawi w lecie kurzawę zamieniwszy się w pył. Corocznie jednak przypominamy, że dawnemi laty wysypywano plantacye piaskiem przesiewanym.

— W mieście naszem przebywa obecnie X. Emeryk Podolski, kapłan archidyecezyi westminsterskiej, kapelan misyi polskiej i przełożony szkoły polskiej w Londynie. Otrzymał on od arcybiskupa Manninga pozwolenie do zbierania za granicami Anglii składek na budowę kościoła i uposażenie szkółki, dotąd bowiem istnieje tylko w domu na szkołę polską najętym kaplica katolicka dla polaków. X. Podolski bawił ostatnie tygodnie w Poznańskiem. Upoważnienie udzielone mu do zbierania składek na cel powyższy rozciągniętem jest na czas dalszy. Ktoby zaś chciał przyjść w pomoc tej misyi, może się zgłosić bądź do Administracyi *Czasu*, bądź do domu ks. Jerzego Lubomirskiego.

Odezwa arcybiskupa Manninga następującej jest osnowy:

Odezwa Arcybiskupa Westminsterskiego w sprawie misyi polskiej w Londynie:

Henryk Edward
z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcypasterz Westminsterski.

Wszystkim, którzy to czytać będą, pozdrowienie w Panu.

Dwa lata z górą, jak w Londynie utworzoną została misya dla duchownego pożytku tych, którzy z Polski przybywają i w naszej osiedlają się dyecezyi. Do kaplicy tej misyi uczęszczają nietylko katolicy tego narodu, ale także wielu, którzy do innych szczepów słowiańskich należą, gdzie słuchają Mszy Ś. i przyjmują Święte Sakramenta.

W ubogiej tej misyi kościoł zastępuje kaplica urządzona w domu prywatnym. Kapłan przewodniczący tej misyi w wielkim znajduje się niedostatku. Liczba dzieci należących do tej misyi wynosi blisko 60, którym dla braku funduszów i lokalu nie jest w stanie dać wychowania.

Co, że tak jest, wyżej wspomnionemu kapłanowi X. Podolskiemu udzielamy nasze pozwolenie i błogosławieństwo do szukania pomocy i wsparcia w innych krajach, celem pokrycia nietylko bieżących potrzeb jego misyi, ale nadto (jeżeli się to Bogu podobać będzie) rozpoczęcia budowania kościoła i szkoły.

Udzielając więc pozwolenia na trzy miesiące rzeczonemu kapłanowi, polecamy go w Panu Najprzewielebniejszym Arcybiskupom i Biskupom, osobom duchownym wszelkiego stopnia i pobożności wiernych, przyrzekając wzywać boskiego błogosławieństwa i łaski dla tych wszystkich, którzy go jałmużną lub innym sposobem wspierać będą.

Dan w Londynie dnia 14 paźdź. 1869

Henryk Edward Arcybiskup Westminsterski.
Wilhelm A. Johnson sekretarz.

— Dziś wybrany został członkiem Rady powiatowej krakowskiej p. Adam Tański z Olszanicy.

— Do rady powiatowej Bobreckiej wybrano d. 10 b. m. z większej własności ziemskiej na członków p. Władysława Obertyńskiego, właściciela Łanek małych.

— W Krakowie ma być drogą konkursu kończącego się d. 27 b. m. otwarta posada adjunkta przy szpitalu Ś. Łazarza z płacą 400 złr. i 80 złr. na mieszkanie.

— Na polach Bronowic Wielkich znaleziono w dniu 19 b. m. ciało zmarzniętego urlopnika Józefa Puchały z Brzezia. Zawiadomiony przez zwierzchność gminną ojciec przybył natychmiast po zwłoki syna swojego celem pogrzebania ich we właściwej parafii.

— Donoszą nam, że w nocy w poniedziałek o godz 2ej wybuchł ogień w zamku arcyksiążęcym w Żywcu i w przeciągu kwadransa cały dach stanął w płomieniach. Jakkolwiek główne niebezpieczeństwo minęło, to jednak do 9ej rano we wtorek, jak daleko sięgają wiadomości tu nadeszłe, ogień jeszcze nie był ugaszonym. Dach i drugie piętro, gdzie był umieszczonym Sąd powiatowy, zgorzały do szczętu. Pierwsze piętro wynajęte na biura Starostwa i Urzędu podatkowego były jeszcze po ten czas nietknięte. Kasa podatkowa zaraz w pierwszej chwili niebezpieczeństwa przeniesioną została w bezpieczne miejsce.

— Powtórzyliśmy doniesienie *Gazety Narodowej*, że były poseł p. Aloizy Bocheński przeniósł się na stałe mieszkanie do Francyi. *Dziennik Polski* upoważniony jest zaprzeczyć temu, donosząc, że p. Bocheński wyjeżdża tylko na kilka tygodni za granicę.

— N. 3 *Dziennika Literackiego* mieści w sobie: „Pani Kasztelanowa Trocka“ pamiętnik Berlicza Sasa; — „Austrya wobec trzeciego podziału Polski“ przez Dr Ksawerego Liske; — „Hazardy“ (powieść) Wład. Łozińskiego; — Korespondencya z Krakowa (o czasopismach);— Kronika teatralna; — „Niebieskie okulary“ powiastka z Haklaendera; — Przewodnik.

— Illustrowanego pisma tygodniowego *Kłosy* wychodzącego w Warszawie zawiera Nr 236 (pierwszy w r. b.) na czele rycinę „Żółkiew“, dalej poezye „Dusza i natura“ zbiór pejzażów pisanych, z teki J. Szujskiego; „Tajemnice Ondyny“ opowiadanie Gabryeli Puzyniny; „Żółkiew (opis)“; „Dziecie wieku“ powieść J. I. Kraszewskiego; „Złota chwilka“ (rycina); „Powrót Taty“ (rycina) Kostrzewskiego; „Kartki z teki podróżnej“ (dok.) przez Edwarda Chłopickiego; „Pipan“ rysunek Jana Matejki. Literatura zagraniczna: „Bogowie i ludzie“, przełożył F. H. L.; „Wanda“ komedya w 3ch aktach napisała Zofia Mellerowa; „Willa nad Renem“ romans Auerbacha Bertolda, przekład Józefa Prackiego; „Przegląd polityczny“; „Mody paryskie zimowe z ryciną; „Od redakcyi“; „Od wydawcy.“

N 237 *Kłosów* zawiera: „Tajemnice Ondyny“ (dal. ciąg); rycina „Przed starą plebanią“ Kostrzewskiego; rycina „Teofil Gautier“; rycina „Kozak i dziewczyna“ z obrazu Brandta; „Pogadanka“ Kornela Ujejskiego; „Pokłosie“, szkic humorystyczny Kostrzewskiego: „We drzwiach szpitala na wsi“; „Wanda“ komedya (d.ciąg); Willa nad Renem (d. ciąg); „Rozbitki na wyspach Auckland“ przez Edwarda Raynol (d. ciąg); „Wiadomości z pola literatury i sztuki“; „Odpowiedź E. Lubowskiego p. W. Gersonowi“; „Przegląd polityczny.“

— D. 24 stycznia wejdzie w życie poczta w Ryglicach połączona codziennie z Olpinami i Tuchowem.

— Od d. 1 lutego zaprowadzoną zostanie poczta w Zakopanem, która cztery razy na tydzień będzie utrzymywała pieszym posłańcem związek z pocztą w Nowym Targu.

— Jan Szczerbiński dyurnista magistratu we Lwowie, chcąc sobie odebrać życie, przestrzelił sobie rewolwerem piersi d. 16 b. m. i ciężko ranionego odwieziono do szpitala.

— D. 14 b. m. skradziono z puszki brackiej w kościele w Horodence 50 do 60 złr. Złodziej prawdopodobnie ukrył się z wieczora w kościele, a w nocy rozbiwszy puszkę i zabrawszy pieniądze dostał się na dzwonnicę i z niej spuścił się po sznurach.

— Gmina Kopanka w powiecie Kaluskim obowiązała się w celu założenia szkoły utrzymywać dom szkolny, przydzielić do niego ogród i urządzić sad owocowy oraz pasiekę, sprawić sprzęty szkolne i płacić nauczyciela 120 złr., na wydatki szkolne 10 złr. i dostarczać 6 sągów drzewa na opał.

— D. 11 stycznia umarł w Kłokocku w powiecie Lipnowskim właściciel tych dóbr Damazy Sumiński, niegdyś pułkownik wojsk polskich, licząc lat 73.

— Telegram wczoraj otrzymany przez nas doniósł, że tegoż dnia o 7ej rano Traupmann został stracony. Dziś tyle jeszcze dodać można, że na placu Roquette niezmierne tłumy ludzi oczekiwały egzekucyi. Jeszcze dniem poprzednio o jest we wtorek, z powodu mylnej pogłoski, że tego dnia wyrok będzie wykonany, wielkie tłumy ludzi oczekiwały przed więzieniem na wyjście orszaku. Traupmann był bardzo blady i gdy wstępował na rusztowanie, musieli go wspierać ksiądz i pomocnicy kata. Między widzami panowało wzburzenie, ale nie przyszło do żadnych zamieszek.

— Dnia 19go stycznia zimno i zadymka przy wichrze północnym. Termometr od — 3°.6 podniósł się tylko do — 2°.2 R. Barometr zwolna opada; o godzinie 6ej rano dnia 20go stycznia stan jego był 331.93, termometru — 4°.0 R.

— W piątek dnia 21 stycznia, Śej Agnieszki panny męczenniczki.

KONCERT. Niemała była to śmiałość dać koncert w zapusty, a do tego w dniu, w którym część publiczności chciała być uczestnikiem albo słuchaczem dysput „Koła politycznego“. Mimo tego wczorajszy koncert towarzystwa „Muza“ zapełnił salę redutową. Rezultat jego i pod względem artystycznym wypadł świetnie. Mianowicie wielce nas ucieszył dobór chorów, których skład i rozdział głosów świadczy o niedaremnych staraniach dyrektora p. Wopalki, bo co do innych uczestników koncertu, muza ich starsza od młodej „Muzy“ krakowskiej. Sola występujące z pośród tych chórów pozwoliłyby już pomyśleć o wykonaniu większych dzieł muzycznych. Trzy chóry męskie: pierwszy Vogla z echem, podług słów Jabłońskiego (pseudonima czeskiego) z elegijną melodyą swoją bardzo się podobał. Drugi chór Abta pozwalał już wyosobnionym głosom popisywać się, i słyszeliśmy w nim tenor, który wart dobrej uprawy i opieki. Najwyżej zaś należy nam postawić chór ostatni, wtórujący basowemu solo i wsparty instrumentacyą. Był to trzeci chór z Antygony sofoklesowej, którą w Berlinie filologowie-artyści przedstawiali uczonej publiczności w oryginale. Mendelson, który był filozofem tak jak ojciec jego, tem się różnił od niego, że pojęcia swoje filozoficzne wyrażał nutami; dla tego też kompozycye jego, jak i chór rzeczony, pełne są głębokiej rozwagi.

Chwalić orkiestrę wojskową pułku imienia królewicza Pruskiego, która odegrała uwerturę do „Figara“, byłoby zbytkiem; nawykliśmy bowiem słyszeć wykonywane przez tę orkiestrę wszelkiego rodzaju dzieła z precyzyą, wiernością i zrozumieniem.

Spotkaliśmy się wczoraj na koncercie z dobrym naszym znajomym p. Lipą, który niegdyś będąc członkiem orkiestry wojskowej, solami swemi na skrzypcach zachwycał słuchaczy. Dziś stale zamieszkawszy w Krakowie, stanie się cennym nabytkiem muzykalnym dla naszego miasta. Grał on naprzód świetne utwory salonowe przy towarzyszeniu fortepianu z p. Kazimierzem Hoffmanem, a był to prawdziwy popis przed słuchaczami, co pragną być olśnieni błyskotliwością kompozycyi i bogactwem wykonania. Po takiem wykwintnem odegraniu obszernego utworu żądać natarczywie powtórzenia, nie tyle świadczyło o muzykalnym zapale słuchaczy, co raczej o nieznajomości, że tak powiemy, mechanizmu kompozycyi, której stopniowy przechód kończy się nie tylko wyczerpaniem myśli i środków ich wyrażania, ale po części i siły egzekutora. Słusznie też p. Lipa zamiast powtórzyć co raz skończył, odegrał inny utwór, osnuty na tle melodyj narodowych.

Program koncertu o tyle uległ zmianie, iż niesłyszeliśmy wielkiego koncertu Webera na fortepian, lecz znane a rzadko słyszane *trio tremolo* na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Była to przyprawa koncertu dla wykształceńszych muzykalnie słuchaczy.

Wreszcie panna Marya Mecenseffy, uczennica p. Mireckiego, a następnie kształcąca się za krajem, dała się słyszeć jako skończona sopranistka. Pamiętamy ją niedawno zdolną dyletantką; dziś jest ona panią głosu, gdyż, mówiąc technicznym terminem, posiada szkołę. W dwóch odrębnego rodzaju utworach: w aryi Halevego z „Żydówki“ i walcu Mireckiego chciała nam dać poznać, w pierwszym miarę swojego głosu co do jego rozległości i dramatyczny charakter śpiewu, w drugim ruchliwość i giętkość tego głosu, jego do śpiewu koloraturowego przydatność, a w obu wyrobienie artystyczne. Wiele młodych osób uczy się u nas śpiewać, ale rzadko kto pracuje, aby z materyału jaki posiada, wykształcić głos artystyczny; panna Mecenseffy przedstawiła się wczoraj jako artystka. Hucznemi obsypano ją oklaskami i uzyskano powtórzenie walca, który jest prawdziwem cackiem muzykalnem.

Panna Mecenseffy zamierza przed wyjazdem swoim w podróż artystyczną dać się słyszeć jeszcze w koncercie dla niej urządzonym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 16 stycznia. Prawdziwa zima dotąd się u nas nie zaczęła. W okolicy Lwowa pola okryte są śniegiem zaledwie na 2 cale. Stan powietrza chociaż tak nie zwykły, nie wywarł jeszcze na zasiewy tak szkodliwego skutku, aby można było już teraz lękać się o urodzaje. Drogi powiatowe i wiejskie poprawiły się w ostatnich dniach, ale woźnice drożą się jeszcze ciągle.

Handel towarowy nie ożywił się wcale w nowym roku. Na manufakta i towary lniane nie ma wcale odbytu; kilka pomniejszych partji przewieziono do Księstw Naddunajskich, a kilka pozostało we Lwowie. Z powodu niźkich cen cukru (31 do 32 złr.) cukrownie morawskie wysyłają cukier do Galicyi w wielkich partyach i oddają go w komis. Do Brodów wywieziono małą tylko ilość. Nie ma nadziei, aby handel tym artykułem mógł obiecywać wielkie korzyści nie tylko dla tego, iż ceny mogą spaść jeszcze bardziej, ale i dla tego, ponieważ odbyt jest tylko na konsumcyę, a ta nie jest wcale ożywiona. — Z Drohobyczy dowiadujemy się że na naftę jest tam ciągle znaczny odbyt tak do miast galicyjskich jak i do sąsiednich prowincyi. Doświadczeńsi spekulanci przepowiadają, że ceny nafty nie podniosą się już wyżej. — W pierwszych dniach tego miesiąca sprzedano kilka większych partyi nasienia koniczu. — Znany w świecie przemysłowym Wilhelm Gutman z Wiednia był temi dniami w Galicyi dla przekonania się naocznie, czy dowóz węgli z jego kopalni do Galicyi byłby potrzebnym i korzystnym.

W handlu zbożowym ciągle panuje stagnacya. Ceny zboża nie podniosły się nawet chwilowo z powodu złego stanu dróg, obawa o urodzaje z powodu niepomyślnego stanu powietrza nie wpłynęła na zmianę stosunków. W ubiegłych dwóch tygodniach tego miesiąca odbyt bardzo był mały i tylko w powiatach krakowskim i tarnowskim sprzedano cokolwiek żyta i pszenicy do Szlązka pruskiego. Koleją czerniowiecką wywieziono także kilka pomniejszych partyi żyta i pszenicy do Prus. Loco Lwów płacono pszenicę 270 funt. 8 złr., żyto 160 funt. 4 złr. 60 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 60 c. owies 100 funt. 2 złr. 85 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 142 funt. 5 złr.20 c., owies 100 funt. 2 złr. 90 c., handel mało ożywiony. Tarnów: pszenica 170 funt. 8 złr. 75 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 10 c., żyto 160 funt. 4 złr. 40 c., owies 100 funt. 2 złr. 75 c. Dowóz mały, ceny spadają, bo nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 fant. 8 złr. 50 c., żyto 160 funt. 5 złr. 90 c., owies 100 funt. 3 złr. 20 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. Handel nieożywiony. Złoczów: pszenica 170 funt. 8 złr., żyto 160 funt. 4 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr. 20 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 20 c. Pomimo nieożywionego popytu ceny nie spadają.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło koleją Czerniowiecką 250 sz. i zostały posłane do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 175 wołów.

(*Gaz. Lw.*)

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go stycznia.

HOTEL POLLERA: Jenerał hr. Walles z Tarnowa, Aleksander Walewski z Kongresówki, H. Kompert z Wiednia, B. Knar z Galicyi, A. Kral z Galicyi, Antoni Gozdowicz właśc. dóbr z Galicyi, Teofil Bocheński z Kongresówki, Apolinary Wisłocki właśc. dóbr z Dębószyna, Dąbczański adwokat ze Lwowa, Zygmunt Schendort i Adolf Kohan z Odessy, Leonard Han kupiec z Wiednia, Józef Salamon z Tarnobrzegu, M. Sokołowski z Wiednia, M. Rosenthal kupiec z Berlina, O. Dominik kupiec z Prus, Piotrkowscy bracia z Poznania, Wojciech Stanko i Mateusz Tarnowski Dr med. z Żywca, Dyonizy Wolański z Berna, S. Habersfeld kupiec i D. Goldstein kupiec z Oświęcima, M. Münzer kupiec z Gliwic.

HOTEL SASKI: Edward Leroers inżynier z Londynu, hr. Zdzisław Łubiński właśc. dóbr z Warszawy, Morbitzer kapitan z Tarnowa, Edward Rickardt z Czech, T. Rösler z Czech, Rudolf Jänisch z Wiednia, hr. J. Weituza wł. dóbr z Mołdawii, hr. M. Łubińska właś. dóbr z Poznania, Mikołaj Berens z Petersburga, J. Wysocki właściciel dóbr ze Lwowa, Teofil Stos właśc. dóbr z Mentkowa, Maksymilian Landesberger, Jan Intrzodek notaryusz z Bytomia.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu“, w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Drezno 17 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie wniosek względem wykreślenia z konstytucyi artykułu ścieśniającego wolność słowa, a zastąpienia go odnośnym artykułem konstytucyi Związku północnego.

Monachium 19 stycznia. Dziś przedłożono Izbie deputowanych budżet. Rezultat podwyższenia podatków obliczony jest na 3,419,374 zł. Minister wojny żąda nadzwyczajnego kredytu 2,792,000 zł. dla oficerów nadliczbowych a 3,665,000 na dalsze nowe uzbrajanie piechoty.

Paryż 18 stycznia. *La Marseillaise* nazywa teraźniejsze sądy przysięgłych we Francyi przysięgłymi rządowymi i domaga się nowych przysięgłych przez głosowanie powszechne wybranych.

Paryż 18 stycznia. W departamencie wyższej Saony książę Marmier wybrany został 11,318 głosami; przeciwnik jego Gourgaud otrzymał 8775 głosów.

Paryż 18 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego podczas czytania protokółu zaszły rozmaite wydarzenia. Następnie wniesiono projekt ustawy tyczącej się środków tymczasowo przedsiębrać się mających względem budżetu miasta Paryża, aby zadosyć uczynić istniejącym zobowiązaniom. Poczem wywiązały się bardzo żwawe spory między Olliviere m i Gambettą z powodu słów przez pierwszego wczoraj użytych. Gambetta i wielu członków lewicy interpelują żywo Olliviera, zarzucając mu, iż zmieniał zdanie w miarę tego, jak piął się po szczeblach swojego powodzenia. Ollivier energicznie protestując przeciw temu zarzutowi, mówi, że od r. 1857 oświadczał, iż nie chce rewolucyj, które tylko nieszczęście z sobą niosą. „Prosiłem rządu, rzekł dalej, aby dał wolność; a skoro dał ją Cesarz, poświęciłem się, aby zasadom liberalnym zjednać zwycięstwo“ (głośne przerwy spowodowały prezesa do wezwania Gambetty do porządku). Ciało prawodawcze przystąpiło potem do spraw na porządku dziennym stojących, między temi była interpelacya, którą Brame postawił o traktaty handlowe. Estancelin i Desretours powstają przeciw wolności handlowej, której bronili Haentjens i Johnston. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Florencya 18 stycznia. Mancardi jedzie do Rzymu dla zerwania układów tyczących się kwestyi finansowej (jeśli tu idzie o obowiązek płacenia procentów od części długów państwa papieskiego, przypadającej na prowincye przez Włochy zabrane, przejęcie tych długów było zastrzeżone przez Francyę. *Red.*). Wiadomość o wyjeździe Garibaldego do Londynu jest błędną.

Florencya 18 stycznia. W Bononii na pogrzebie jednego garibaldzisty zaszła wielka demonstracya republikancka. Znany jenerał Pixis (Bixio ?) wziął dymisyę i przyjął dowództwo jednego okrętu kupieckiego.

Rzym 18 stycznia. Pismo Papieża do Cesarza Napoleona, które nuncyusz Chigi wręczył Cesarzowi d. 10 b. m., ma zawierać w sobie wyrażenie zadowolenia, iż dzisiejsze ministeryum francuskie składa się po większej części z dobrych katolików. Papież spodziewa się, że Cesarz nie postawi żadnych przeszkód uchwałom Soboru, którego mądrość sam uznał w mowie tronowej, oraz że nie pozwoli, aby Stolica Piotrowa była przez rewolucyonistów niepokojona.

Kair 18 stycznia. Komisya międzynarodowa ustanowiona do reformy sądownictwa, zamknęła swoje posiedzenia. Komisya w swojem sprawozdaniu zbiorowem kładzie nacisk na konieczność wniesionych przez rząd reform sądownictwa cywilnego i karnego (idzie tu o zreformowanie sądownictwa na sposób europejski, jako rękojmi zniesienia sądów konsularnych dla Europejczyków. *Red.*).

List z Wiednia powyżej zamieszczony zdaje sprawę z wczorajszych obrad nad adresem w Izbie niższej Rady państwa. Telegrafowany nam wczoraj artykuł *Pressy*, który dziś dajemy dosłownie, dał nam sposobność do wyrażenia zdania naszego w ogóle o obradach nad adresem w obecnej chwili.

Codziennie telegramy paryskie zaczynają się i kończą na zapewnieniu, że spokojność nie została naruszoną. Położenie tam jest tak niepewne, mimo że izba jest przeważnie ministeryalną, iż nawet telegrafują o spokojnem straceniu Traupmanna. Z tego widać, że wszystkie namiętności są tam poduszczane, aby wywołać zamieszki, skoro są tacy, co nawet liczą na widzów ścięcia prostego zbrodniarza, iż dadzą materyał dogodny do wywołania zawichrzeń. Podobnież na pierwszą wieść o śmierci Raspaila, który w podeszłym wieku ciężką na zapalenie płuc złożony jest chorobą w willi swojej za miastem, już układano program jego pogrzebu, dla zrobienia demonstracyi. Raspail nie umarł jeszcze, ale jeśli wyzdrowieje, nie będzie wdzięczny swoim przyjaciołom politycznym, że śmierci jego chcieli użyć tak jak tracenia Traupmanna, za sposobność.

Jeśli wierzyć można doniesieniom, wielki dowód mówi przeciw zeznaniom Fonviella w procesie księcia Piotra Bonapartego, gdyż Fonvielle w pierwszej chwili przerażenia miał głośno odezwać się, że Noir został zabitym za uderzenie księcia.

Rada stanu w Paryżu uchwaliła projekt ustawy przekazującej sprawy drukowe sądom przysięgłych. Książę Napoleon bronił nowego projektu.

Mimo oszczędności zaprowadzonych w budżecie angielskim, gabinet Gladstona zamierza zmniejszyć siły zbrojne o 10,000 ludzi dla sprowadzenia budżetu wojny do najniższych rozmiarów.

Wniosek wykluczający Bourbonów od tronu hiszpańskiego postawiony na zgromadzeniu kortezów, został odrzucony z powodu niezgody wnioskodawców. Stronnicy bowiem Montpensiera chcieli, aby zakaz ten stosowano tylko do Bourbonów właściwych a nie do Orleanów.

La Patrie zaprzecza ze źródeł paragwajskich o zupełnem zniesieniu Lopeza i ucieczce do Boliwii. Trzyma się on bowiem ciągle w górach, a doniesienia brazylijskie, które jego zupełny upadek tylokrotnie głosiły, pragną teraz usprawiedliwić tylko odwrót wojsk sprzymierzonych, jakoby te już były niepotrzebne w kraju uspokojonym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prowadzone były dalej obrady nad adresem. Piotr Gross z Galicyi kładzie nacisk na konieczność zmiany konstytucyi, krytykuje projekt adresowy większości. Galicya nie domaga się, aby się stała składem broni, ale ma tylko prawo żądania opieki ze strony Austryi. Nawet w państwie absolutystycznem miała Galicya własną kancelaryę nadworną i własne sądy, jakkolwiek zasada jedności państwa była strzeżona. Mówca kładzie na to nacisk, że dotychczasowe ustawy Rady państwa nie czynią zadosyć specyalnym potrzebom kraju; żąda on, aby Rada państwa wykonała wzniosłą myśl Cesarza. Kuranda rzekł, że on i jego przyjaciele polityczni widzą w rezolucyi polskiej niejedno, na co dałoby się przystać, i spodziewają się, że pod tym względem przyjdzie do porozumienia się. Program Czechów jest nieujętny. Mówca wykazuje wielką różnicę, jaka zachodzi między prawem publicznem węgierskiem a czeskiem i podnosi, że właśnie Czesi wspierali absolutyzm. Wykonanie prawa publicznego czeskiego jest niepodobnem. Zadowolenie roszczeń czeskich sprowadziłoby rozbicie Austryi.

Peszt 20 stycznia. Zaprzeczają tu urzędownie pogłosce o powołaniu bar. Lonyaya na ministra skarbu całego państwa.

Paryż 19 stycznia. Traupmann pisał w nocy do rodziny swojej. Na uwiadomienie go, że koniec bliski, odpowiedział: „jestem gotów“ i tylko ujrzawszy rusztowanie zdawało się, iż doznał uczucia słabości. Od wyjścia z więzienia nie wyrzekł słowa i wstąpił sam na wzniesienie rusztowania z całą przytomnością.

Paryż 20 stycznia. Proces Rocheforta przyjdzie w sobotę przed sąd. Rochefort był obecnym na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego. *La Liberté* zaprzecza pogłoskom o ścisłem przymierzu Francyi, Austryi, Bawaryi i Holandyi. W Creuzot (dep. Saône et Loire, słynne kopalnie i fabryki rządowe i prywatne) 10,000 robotników zaniechało robót. Schneider (mający tam fabryki) wyjechał tam wczoraj wieczór.

Madryt 19 stycznia. Na posiedzeniu kortezów Figuerola żąda umocowania do zaciągnięcia pożyczki 720 milionów na rachunek sprzedaży dóbr koronnych, zatrzymania podatku od renty po 5% i podwyższenie potrąceń z płac urzędniczych na 10%.

Knrsa. Wiedeń 20 stycznia godz. 2 minut 10. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·— — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·30.— Losy z r. 1860 98·—.— Akcye banku 721.— Akcye kredytowe 255·50.— — Londyn 123·—.— Srebro 120·75. — Dukat 5·80 5/10. — Lombardy 246·70. — Losy z roku 1864 117.20. — Akcye franko-austryac. 104·75. — Napoleony 98.55 — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 237·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 203·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 159·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86·—. — Akcye banku jeneral. 42·—. Renta w srebrze 70·15 ·— Oblig. indemniz. gal. 73·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.—. — Akcye anglo-banku 306·50. Akcye kol. rządowej 386·—. — Akcye kol. siedm. 165·50. — Akcye kol. Rudolfa 162.25. — Akc. kol. Pardubic. 162·25. — Akcye kol. północ. 214·25.—. Tramway 137·50 — Akcye banku budowy 53·50 Akcye kol. wschod. 96·25. — Akcye kol. Alfölds 170·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 90·25 Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121¼	119¼
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 92	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	75¼	73½
5% „ „ „ „	89½	87¾
Obl. indemniz. z kup.	75	73¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	242	234
„ L. Czer. z całą wpł.	206	200
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 50	99 —

Wiedeń 19 styczn.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
„ sreb.	70 35	70 25
5% „ „ „ Obl. ind. czeskie	— —	— —
„ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ galicyjs.	73 75	73 —
„ „ niż. Aust.	96 —	94 —
„ „ siedmiog.	75 50	75 —
„ „ węgiers.	79 20	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 10	105 90

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	107 75	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	79 —	78 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% Banku nar. los.	98 60	98 30
5% węgier. los.	91 30	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 25	122 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	223 —	221 —
„ „ „ 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	98 60	98 40
„ „ „ 1864	117 75	117 50
„ Comorente	22 25	22 75
„ Kredytowe	157 —	157 50
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ żegl. par. na D.	97 —	96 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	42 50	41 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	311 —	310 50
„ anglo-węgier.	96 75	96 25
Zakł. kredyt. austr.	257 80	257 50
„ „ węgier.	79 25	78 75
Banku franko-austr.	105 —	104 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	48 —	46 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	102 —	101 —
„ galic. hipote.	102 —	98 —
„ narod. austr.	735 —	734 —
„ związkow. aust.	87 —	86 —
„ dla obr. ogóln.	117 —	116 50
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	170 75	170 25
Żegl. par. na Dunaju.	580 —	578 —
Kolei Ces. Elżbiiety	184 50	184 —
„ półn. Ces. Ferd.	2160	2155
„ galic. Kar. Lud.	239 50	239 —
„ Koszyc.-Bogum	58 —	57 50
„ Lwow.-Czern.	204 —	203 —
„ Rudolfa	163 25	162 75
„ Siebmiogrodzk.	166 —	165 50
„ rządowej	394 —	392 —
„ południowej	248 20	248 —
„ Pardubickiej	163 —	162 50
„ Cisańskiej	239 —	238 50
„ węg. półn.-wsch.	159 75	159 25
„ węg. wschodn.	90 75	90 25
Tow. handl. płod. leś.	37 —	36 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a.	91 75	91 25
Żeglugi par. na Dunaju	94 50	93 50
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 —	91 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 50	100 50
„ „ Emisya II.	94 20	93 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 25	82 —
„ „ „ Emis. II	— —	91 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 75	92 25
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	143 —	142 —
„ „ Emis 1867	141 50	141 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	— —	— —
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 80	5 79^{5}
Napoleondory	9 85	9 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82^{25}	1 81^{75}
Srebro, kupony	121 —	120 75
Lwów 18 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 —	237 —
„ „ lwow.-czer.	207 —	206 —
„ Bauku hip. gal.	105 —	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 75	87 25
„ „ 4%	77 80	77 40
Listy zast. bankn hip.	90 40	89 75
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 78	5 71
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 15	9 90
Rubel srebr. rosyjski.	1 94	1 88
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	1 82½	1 81¾
Warsz. 18 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 55	94 22
„ „ 2 ser. „	93 55	92 22
kupon „	— —	— 27⅞
Listy likwidacyjne „	76 73	76 38
kupon „	— —	— 52⅔
Pożyczka r. 1864 „	155 —	153 —
„ r. 1866 „	156 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	66 —	— —
„ warsz. bydg. „	71 —	70 —
„ warsz. teres. „	106 —	105 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Opatrzność czuwa nad nami!

Pod tem wszechmocnem godłem rozpoczęliśmy fabrykę odbudowy kościoła S. Trójcy OO. Dominikanów, która już 14 lat trwa, i pod tem godłem spodziewać się należy, że w krótkim czasie to dzieło wielkie ukończone zostanie. W zeszłym roku, t. j. od Stycznia do ostatniego Grudnia 1869 znacznie postąpiła fabryka, ale że fundusze budowy kościoła całkowicie już są wyczerpane, został deficyt na rok bieżący.

Sprowadzono 8.170 stóp kwadr. posadzki marmurowej w dwóch kolorach z Belgii, która z u łożeniem od stopy kwadratowej po 85 centów, 7.454 złr. 42 cent. kosztuje. Uprzątniono gruz i rumowisko z kościoła, a po splantowaniu ułożono posadzkę w całej nawie aż pod sam Chór wielki przy drzwiach wchodowych, który już także do połowy jest gotowy, a po przesklepieniu tegoż, posadzka cała się dokończy. Chór cały z kamienia w gotyckim stylu ukończy się w Maju r. b. i kosztować będzie sama kamieniarska robota 3.200 złr. Do trzech kaplic dano progi marmurowe, w dwóch osadzono kraty żelazne, a w jednej posadzkę ułożono. — Nareszcie ugodzono się z p. Hochstimmem, który posadzkę i chór stawia, o schody marmurowe z balustradą do kapicy Św. Jacka za 4.140 złreń., które z końcem Czerwca r. b. mają być gotowe. I wtedy to byłoby można przepierzenie przedzielające Presbyterium od kościoła rozebrać, i kościół cały dla pobożnych otworzyć. Potrzeba bowiem tego już też bardzo czuć się daje, gdyż szczupłe Presbyterium, pobożnych szczególniej na większe odpusty, jak na S. Jacka i Matkę B. Różańcową nie może pomieścić. Lecz aby tego dzieła dokonać, potrzeba jeszcze znacznych funduszów, gdyż ani na Chór ani na schody pieniędzy wcale nie ma. Na zadatek na schody do Św. Jacka, sprzedał klasztor promienie srebrne od S. Jacka które popsute i nieużyte od dawna w skarbcu leżały, za 864 złr. 78 cent., a za posadzkę jeszcze 577 złr. się winno.

W roku zeszłym było wydatku 4.496 złr. 47 c. Dochodu zaś tylko 2.753 złr. 31½ cent.

I tak wpłynęło do Zakrystyi od różnych pobożnych osób i do puszek kośc. przez rok 932 złr. 8½ c.

Przy Bożym grobie ukwestowały łaskawe Panie	121	„	88 „
Z legatów zaś wpłynęło po ś. p. JW. Alfredzie hr. Potockim	1000	„	— „
Po ś p. Sewerynie Kamińskiej Obl. indem. na 100 złr. spieniężona za	74	„	35 „
Po ś.p. Joannie Loserth z Podgórza	257	„	— „
Po ś.p. Wojciechu Zehnmarku	45	„	— „
Od W. X. A.	200	„	— „
Procent roczny za rok 1868 od 2000 złr. z legatu W. Zakrzewskiego	100	„	— „
JW. hr. Mężyński złożył do Wgo Kirchmayera na kościół	15	„	„
Od W. Ciechanowskiego roczny dar	8	„	— „
Razem	2733	„	31½ „

Ażeby kościół już otworzyć, potrzeba cmentarz przed kościołem obniżyć i splantować, schody i drzwi do kościoła urządzić, Presbyterium wybielić i nową posadzkę tamże ułożyć. Na to więc znaczne sumy są potrzebne, ale ufamy Opatrzności, która nas przez tyle lat wspiera i pobożnym Dobrodziejom: którzy nas w tem dziele na chwałę Boską tak znacznie wspomagali, że to dzieło wkrótce ukończonem zostanie na dowód, że w Polsce pobożność i gorliwość o chwałę Boską kwitnie. Dziękując serdecznie wszystkim Dobrodziejom i zanosząc nasze niegodne modły do Tronu Najwyższego, by stokrotnie ofiarę każdą wynagrodzić raczył — polecamy się nadal łaskawym względom pobożnych. (209)

Kraków dnia 15 Stycznia 1870.

Paweł Popiel. m. p
Przewodniczący Prokuratoryi budowy kościoła.

Ks. ***Hieronim Niemczanowski.***
Przeor OO. Dominikanów.

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Der illustrirte Hausfreund. Scherz u. Ernst, zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde, mit 140 feinen Stahlstichen, 1869, nur 1 fl. 20 xr. *Die Kriege Oesterreichs gegen Preussen,* von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 Stahlstichen 2 fl. *Die Justizmorde aller Länder,* interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen, 2 fl. *Enthüllungen aus Klöstern,* aus der neuen Zeit, nebst *Geschichte der Criminaljustiz in den Klöstern,* 1 fl. *Capt. Wilson's* sämmtliche Seeromane, 6 Bde Octav. 2 fl. *Ostindien,* malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas mit 300 sauber colorirten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek* der besten englischen Romane (deutsch) 12 Bände, Octav, Ladenpreis 12 fl, nur 2 fl. *Das Serail leben,* in reiz. Tableaux künstlich dargestellt nach Originalen, 12 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht,* 4 Bände 2 fl. *Bibliothek historischer Romane,* der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Bibliothek deutscher Klassiker* 60 Bdchen, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamburger Novellen,* pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanovas Memoiren,* beste vollständigste deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Octav, 14 flor. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponte,* Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chevalier Faublas,* neue vollständige Ausgabe 2 Bde, gr. Octav, 4 fl. *Schönheits-Album,* 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor *Frauenschönheiten,* Beautés de femmes. 21 brillante Photografien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 5 fl. *Mexiko,* Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk mit 18 feinen Stahlstichen, nur 2 fl. *Boz* (*Charles Dickens*) ausgewählte Romane, 43 Bde, 2 fl. *Rafael Album,* mit 24 Photographien, Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden, mit Goldschnitt, 5 fl. *Moskowiter und Tscherkessen,* 2 Bände mit Kupfern; 2) *Spanien und Portugal,* historisch-malerische Beschreibung der pyrenaischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen, beide Werke zusammen nur 2 fl. *Die „Dresdener Gemälde Gallerie"* mit 24 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. geb. mit Goldschn. 5 fl. *Die malerischen Rheinlande,* 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Mein Noviziat,* 3 Bde 7 fl. *Neue Frauenschule,* 3 Bde 7 fl. *Raritäten,* 3 Bde 7 fl. *Der Ehespiegel,* versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau,* 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jettchen und Minna,* 4 Bde 2 fl. *Grécourt's Gedichte,* 2 fl. *Hulda und Fanni's Abenteuer,* 4 Bände 2 fl. *Chronik scandaleuse,* 2 flor. Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album,* grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 flor. *Deutsches Künstler Album,* grosses Prachtkupferwerk, mit sehr vielen prachtvoll colorirten Kunstblättern, nebst Text, Quart, sehr elegant, 5 fl. *Hogarth's sämmtliche Zeichnungen,* mit Lichtenbergs Erklärung und circa 100 Stahlstichen, Prachtband 7 fl. *Capt. Chamiers beliebte Seeromane,* 15 Bde, Octav, 4 fl. *Polizei-Geheimnisse u. der Jesuit,* höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bde, gr. Octav, 2 fl. *Rafael-Album* mit 24 prachtv. Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Duma's Romane.* Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bände 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche,* 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz,* 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) *Lessing's Werke,* Elegante s höne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtliche Werke* Prachtbd; 3) *Victor Hugo's Gedichte,* Alle 3 Werke zusammen 4 fl. 1) *Cooper u. Capt. Marryat und Ferrys* ausgewählte Romane, 27 Bde; 2) *Die Kaiserbrüder,* historischer Roman, 4 Bde über 1.200 Seiten stark, einer der schönsten hist. Romane der Neuzeit (welcher im Ladepr. allein 9 fl. kostet), alle 3 Werke zus. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mythologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 40 kr. *George Sand's* Romane. 75 Bände. 5 fl. *Anecdotenschatz* in 1.000 humoristischen Erzählungen, Anecdoten, Puffs etc., 10 Bde. gr. Oct., nur 2 fl. *Neuer Venusspiegel,* mit Abbild. versieg 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane,* 10 dikke gr. Bde Ldprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke,* Original-Ausgabe, 12 Bde. 2) *Goethe's Werke,* 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen,* Prachtwerk, 700 Seiten stark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden,* in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Mit vielen hundert Illustr. 2 Bde sehr eleg. 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abbildgn. 3 fl. *Dr Heinrich,* vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, versiegelt 2 fl. *Dr Morel,* das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *Dr Warston,* die Heilung geheimer Krankheiten u. selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl. *Der Kreuzzug d. Schwarzen,* höchst inter. 2 Bde 1 fl

(166-1-3)

Musikalien.

Gratis erhält **Jeder** ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke etc. gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst nach den k.k. oesterreichischen Staaten nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

Sigmund Simon **in Hamburg,**
Bücher-Exporteur, Grosse Bleichen N. 31.

Der musikalische Hausfreund, Festgabe für geübte Spieler, 12 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. *Grosses Hamburger Tanz-Album für 1870,* das grösste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. *Walzer-Album,* 6 der beliebtesten brillanten Walzer enthaltent, 2 fl. *Opern-Album,* brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. — *30 der neuesten, beliebtesten Tänze,* einzeln 15 kr., zusammen 2 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart* „Robert," „Norma," Stradella, „Troubadour," „Stumme," „Nachtlager," „Don Juan," „Regimentstochter," „Freischütz," „Rigoletto," „Faust," „Martha," Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. — *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn Bartholdy, Richards und A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. *Jugend-Album,* 30 beliebte Compositionen leicht u. brillant arrangirt, prachtv. ausgestattet 2 fl. *Festgabe auf 1870* Brill. Festgeschenk für Jedermann, 2 flor. *Tanz-Album auf 1870,* 25 Tänze enthaltend. mit eleg. Umschlag, 2 fl. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Mozart's sämmtliche Clavierstucke* 1 fl. *Mozart's berühmte Symphonien,* 4 händig 2 flor. *Volkslieder-Album,* 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl. — *50 Tänze* für Violine, zus. 2 fl., Dieselbe mit Piano-Begleitung, Orchester partien, 1 fl. *Chopins* 6 berühmte Walzer 2 fl; dessen 8 berühmte Polonaisen 3 fl. *Webers* sämmtliche Sonaten für Piano 1 fl. *Franz Schubert:* Müllerlieder, (24), Schwanengesang (14), Winterreise (24), Erlkönig u. s. w. (22), alle 84 Lieder sammen nur 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *Beethoven's sämmtliche Symphonien,* 4-händig 5 fl. *64 der beliebtesten Ouverturen* für Piano von Mozart, Beethoven, Spohr, Schubert, Weber, Boieldieu, Herold, Auber, Bellini, Rossini etc. Alle 64 zusammen nur 5 fl. 75 kr. *Des Pianisten Hausschatz,* 12 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, etc. nur 2 flor.

(166-1-3)

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

Oryginalne, Rzetelne, Zabezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.

Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.

Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.

Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zagarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (35-5-12)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, za nim takowe gdzie indziej zakupi.

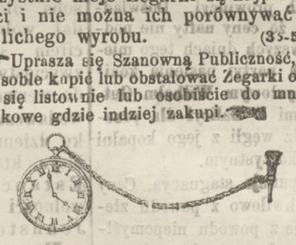

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!"

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **28go Stycznia r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promesy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155000, 150000, 100000, 50000, 40.000, 30.000, 3 po 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.500, 5 po 6.000, 25 po 5.000, 4.000, 23 po 3.750, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 12 po 1.200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 50.000 po 150, 117, 110, 100, 50, 30.

Każdy los wygrywa najmniej wartość 2 talarów. (104-3-5)

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300.000, 225.000, 150,000, 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los a dopiero, bo 29go Grudnia znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Krakowie.

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wyleczą w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Cº**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolascha.

(43-14-)

Konkurs.

L. 40 (141-2-3)

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic, podaje do powszechnej wiadomości rozpisanie Konkursu, w celu obsadzenia posady **Pisarza gminnego** oraz i **Skarbnika** przy Urzędzie gminnym, z roczną remuneracyą 315 złr. w. a. z terminem do 28go Stycznia 1870 r.

Podanie w tym celu, z allegatami uzdolnienia w prowadzeniu manipulacyi w Urzędzie gminnym, jak niemniej i Kasy miejskiej, oczekuje Zwierzchność powyższej Gminy przed oznaczonym terminem.

Zwierzchność Gminy miasta Myślenic

dnia 10 Stycznia 1870.

Licytacya

książek, rękopisów, dokumentów, obrazów, rycin, rysunków i t. p.

stanowiących zbiór ś. p. Ksawerego Masłowskiego, odbędzie się w Krakowie **w d. 7 Marca i następnych r.b.**

Polecenia do zakupna przyjmuje franko księgarnia D. E. Friedleina i Cukiernia A. Masłowskiego.

Katalog kosztuje 40 cent., z przesyłką pod opaską 46 cent. (162-2-3)

Katalogi te są także do nabycia: we Lwowie w księgarni K. Wilda; w Poznaniu J. K. Żupańskiego; w Lipsku F. Volckmara.

Realność wraz z ogrodem pod L. 137 Dz. IV. (118 G. IX.) przy ulicy Garncarskiej za Kapucynami w Krakowie położona — jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość u współwłaściciela **I. R.**

Magazyn Nowości LEONA FEINTUCHA

w Krakowie, przy Rynku Głównym

poleca (188-3-10)

wielki wybór Kwiatów i Wachlarzy paryzkich, Kapeluszy składanych, Rękawiczek, Krawatek, Perfumeryi francuskiej i angielskiej, i Gorsetów francuskich.

Wyroby galanteryjne z brązu, skóry i drzewa.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Monogramy

Karty wizytowe wykonanie w Handlu **optycznych**

A. Biasion

kolorowane, à la minute, wykwintne, towarów **i papieru** w Krakowie. (139-2-3)

TOWARY POZŁOTNICZE

machinowa Fabryka złota dającego się myć, politury, opraw i ram

Eugeniusza Hurtz

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram, do kapitelów, złota dającego się myć, politury, ram do obrazów, zwierciadeł: ram do obrazów bogato ozdobnych złotem do mycia i prawdziwie pozłacanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrąglonemi, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografij każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ścienne, zwierciadła z ramami, story zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperyj, roboty kościelne, Chrystusa, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, pozłacanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, pozłacanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzeniu. (2134-7-12)

Karola Polzera

c. k. wył. uprzywilej.

Fabryka kas i sztucznych zamków,

poleca swe, przez c.k. politechniczny Instytut w Wiedniu, w dniu 8 Listopada 1869 do L. 1615 fachowo badane i jako wyborowe uznane, wymaganiom tegoczesnym najzupełniej odpowiednie, wytwornie wykonywane

żelazne ogniotrwałe przed włamaniem się pewne

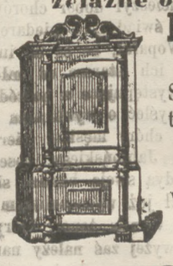

Kasy na pieniądze, książki i dokumenta,

Szkatułki, Stoliki do pisania, Pulpity, jako też wszelkie gatunki sztucznych zamków, po zdumiewająco tanich cenach.

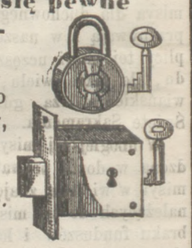

FABRYKA:

w Wiedniu, V. Bez. Wienstrasse, 65.

SKŁADY CZĘŚCIOWE:

w kraju i za granicą.

Cenniki bezpłatnie. (2096-2-12)

PIGUŁKI BLANCARD'A

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

Zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu. (58-7-)

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancard'a** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.*

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE (Canabis indica)

PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* (60-7-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie w apt. pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera;* w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa:* w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Administracya dóbr Werenczanki na Bukowinie

oznajmia (2093 4-)

że gdy te dobra po śmierci ś. p. Jakóba Petrowicza jako właściciela w dzierżawę będą wypuszczone, cała stadnina, której zalety powszechnie i uznaniami na wystawach stwierdzone (między tymi 45 matek, 15 dwuletnich ogierów, reszta 1, 2, 3 letnich koni i klaczy, razem do 100 sztuk,) w drodze licytacyi w miejscu Werenczanka w dniach 16, 17, 18, Lutego 1870 sprzedaną będzie.

Jeżeli kupujących liczba dostateczna będzie, to ewentualnie w tych dniach i 70 krów poprawnej rasy wybranych, niezwykłej wielkości i kształtnych może być sprzedanych

16go Lutego będą furmanki przy dworcu w Łużanach rannym pociągiem przybywających na licytacyą oczekiwać.

Panu Wilhelmowi Maager w Wiedniu,

Hochstrass (Niższa Austrya) 18go Czerwca 1869.

Pewnie rzadko się zdarza, żeby starsi ludzie w tej zdrowej okolicy popadli w suchoty, a przecież ja sprowadziwszy sobie przez zaziębienie w 48 roku mego życia cierpienie piersi i płuc, tak wyniszczałem, że w prawdziwem tego słowa znaczeniu, stałem nad grobem.

Za dalekobym zaszedł, gdybym chciał Panu wymienić wszystkie środki, które przeciw mej ciągle wzmagającej się chorobie bezskutecznie używałem — gdy przypadkiem czytałem w gazecie ogłoszenie pańskie o czyszczonym olejku tranowym z wątroby miętusowej, w którem zalecasz go Pan także osobom cierpiącym na piersi i płuca, a pomimo, że zawsze miałem wielki wstręt do zażywania wszelkich olejków i tłuszczów, przecież sprowadziłem sobie jedną flaszkę pańskiego czyszczonego olejku tranowego z wątroby miętusowej. Daleko łatwiej go zażywałem jak pierwotnie sądziłem, znosiłem go, a później sprowadziłem sobie kilka flaszek i teraz po bezprzestannem używaniu go, czuję się nierównie lepiej. Sił mi przybywa, wyglądam coraz lepiej i jestem jakby nowonarodzony. Pozwól Pan, abym Mu wyraził podziękowanie za jego wynalazek, gdyż sądzę, że jego czyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej w krótkim czasie przywróci mi zupełnie zdrowie.

Proszę o przysłanie mi jeszcze dwóch flaszek. Z poważaniem.

Antoni Sulzer.

NB. C. k. uprzywil. oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej w białych trójkątnych flaszkach, zamkniętych kabzlą metalową, na których wyciśnięte jest nazwisko Wilhelma Maager, jest do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach i handlach korzennych w Galicyi. (33-3-8)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*